Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 124 — Kraków, niedziela 1 czerwca 1930 — Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Artykuł 54
KONSTYTUCJI POLSKIEJ

Przed objęciem urzędu Prezydent Rzeczypospolitej składa przysięgę w Zgromadzeniu Narodowem następującej treści:

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, **na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej**, który obejmuję: **praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej, święcie przestrzegać i bronić**; dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć; wszelkie zło i niebezpieczeństwo od państwa czujnie odwracać; godności imienia polskiego strzec niezachwianie; sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę; obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen."

W NIEDZIELĘ 1 CZERWCA o godzinie 10 przedpołudniem w Teatrze przy ul. Rajskiej

zgromadzenie ludowe

Przemawiać będą tow. posłowie **ŻUŁAWSKI** i **MASTEK** na temat:

Sejm a rząd wobec kryzysu gospodarczego

Ironja czy — podstawienie nogi?

Przed dwoma dniami podaliśmy krytycznej ocenie artykuł kierownika ministerstwa skarbu p. Matuszewskiego, napisany jako odpowiedź na wystąpienie p. Czechowicza. P. Matuszewski w swym artykule twierdził, że Polska mogłaby w każdej chwili otrzymać pożyczkę zagraniczną tymczasem wiadomo, że wyjazdy po złote runo odbywają się nieustannie, bez skutku. Daliśmy wyraz zdumieniu, że w chwili, gdy Ameryka zaopatruje cały świat w pieniądze, tylko do Polski trafić one nie mogą. Jakby na potwierdzenie tych słów znajdujemy w **sanacyjnej** „Iskrze" następujące zestawienie: „Emisje pożyczek zagranicznych w Stanach Zjednoczonych". Czytamy tam:

> Na amerykańskim rynku finansowym przygotowywane są emisje pożyczek zagranicznych na sumę **750 miljonów dolarów**, z których 375 miljonów przeznaczone jest dla rynku nowojorskiego. Pożyczka **austrjacka** emitowana będzie we wrześniu mniejwięcej w jednym czasie z pożyczką **węgierską** na sumę 87.5 miljon. dol. Zbliżają się też ku zakończeniu rokowania pożyczki dla **Grecji, Jugosławji, Danji**, oraz **Związku miast norweskich**, a także dla m. **Genewy**. W dniu 12 bm. została otwarta subskrypcja pożyczki państwowej **Irlandji** na rynku Stanów Zjednoczonych. Jest to 4 i pół procentowa pożyczka wewnętrzna, którą emitowano w wysokości 5 miljon. funtów szterlingów według kursu 93 i pół proc.".

A więc państwa od Polski daleko mniejsze, państwa tylko przez pół niezawisłe (Irlandja), miasta itd. otrzymują pożyczki — Polski w tym spisie niema. Otrzymują nawet pożyczki byłe państwa nieprzyjacielskie Austrja i Węgry — Polska, zaliczająca się do zwycięzców, razem z nimi popierająca traktaty pokojowe, nie otrzymuje ani grosza.

Dziwna historja: ajencja prasowa, założona przez koła sanacyjne, pracująca w interesie sanacji, używana jako organ przez wszystkie ministerstwa, ogłasza takie rzeczy, które przecież nie są pochlebne dla sanacji i jej ministra skarbu. Czy stało się to przez niedopatrzenie, czy może jest jednem z ukłuć szpilką, jakie od czasu do czasu aplikuje się p. Matuszewskiemu dla ukarania go za — czasem — frondujące zachowanie się wobec „pułkowników"?

* * *

„Iskra" nie ogłosiła naturalnie żadnych rewelacji. O pożyczkach udzielanych przez Amerykę różnym państwom donoszą od tygodni wszystkie pisma i to wbrew głosowi p. Deweya, który twierdził, że rynek amerykański jest obecnie zamknięty dla zagranicy, gdyż sam potrzebuje pieniędzy. Widocznie potrzeba nie jest tak wielką, jeżeli za jednym zamachem wypuszcza się z kraju trzy czwarte miljarda. Polska nie ma kredytu tam, gdzie cały świat go poszukuje i znajduje.

„Kategoryczny apel" p. Sławka

P. premier Sławek zwraca się do prasy z apelem. Zwykła to rzecz, że przedstawiciel rządu, chcąc osiągnąć cel poza swemi możliwościami urzędowemi, używa do tego prasy. To wszecheuropejskie urządzenie ma u nas jednak swoisty zapaszek: pułkownikowsko-sanacyjny. Dziwna rzecz: tensam p. Sławek, który w dniu otrzymania nominacji na premiera pouczał prasę, że nie powinna zajmować się aktualnemi sprawami, lecz raczej — historją, tensam p. premier nie może w inny sposób jak tylko przez prasę reagować na rzecz właśnie bardzo aktualną, na rolę, jaką p. prezydent Rzplitej odegrał w dniu 23 maja, w dniu ogłoszenia dekretu o odroczeniu sesji sejmowej.

P. Sławek skarży się, że niema w naszem ustawodawstwie specjalnego paragrafu, broniącego prezydenta Rzplitej przed krytyką. Jakżeby się przydał teraz dekret prasowy, w którym można było znaleść wszystko — co tam stało i czego tam nie było! Bieda bez niego, bo np. u nas konfiskaty na podstawie starej austrjackiej ustawy prasowej spadły do normalnego stanu, podczas gdy za rządów dekretu prasowego były — nienormalnie częste.

Jak sobie p. Sławek wyobraża rolę prasy wobec niewątpliwie doniosłego wydarzenia, jakiem było odroczenie sesji przed jej otwarciem? Nie jest przecież tak naiwny, aby przypuścić na chwilę, że prasa niezależna — od rządu niezależna — przyjmie ten dekret jako dopust boży, wobec którego niema ani krytyki ani apelacji. Tak chyba nie jest, tak nie dzieje się w państwach, w których słowo: republika, demokracja nie są tylko parawanami dla zasłonięcia prawdziwego oblicza państwa. We Francji krytyka prezydenta poszła tak daleko, że dwóch z nich zmusiła do przedwczesnej rezygnacji, a w krajach o mniejszej kulturze politycznej załatwia się rachunki z prezydentami jeszcze radykalniej.

Co wogóle stało się tak nadzwyczajnego? Prasa podkreśliła, że p. prezydent Mościcki ponosi moralną i historyczną odpowiedzialność za to, co „na radę" szefa rządu podpisał. Największy wielbiciel głowy państwa nie będzie śmiał twierdzić, że p. profesor Ignacy Mościcki przez wybór — o okolicznościach, w jakich ten wybór nastąpił, lepiej nie mówmy — na prezydentą Rzplitej stał się innym, powiedzmy: mniej europejskim człowiekiem; stał się zwolennikiem ochrony prawnej swej osoby w takiej rozciągłości, w jakiej chciałby ją widzieć p. Sławek. Jesteśmy przekonani, że dobrze poinformowany p. prezydent potrafi znieść słowa krytyki, gdyż właśnie takie słowa dowodzą najsilniej, że się go nie uważa za figuranta, za maszynę do podpisywania „kawałków", wobec których, przynajmniej niektórych, ma z pewnością wewnętrzne uprzedzenia, przytłumiane poczuciem obowiązku i — bezsiły.

P. prezydent podpisał dekret odraczający na 30 dni sesję Sejmu za poradą, tak p. Sławek sam powiedział — szefa rządu, który jest za wszystkie akty państwowe odpowiedzialny. Dobrze, ale artykuł 25 konstytucji (w nowem brzmieniu) mówi i to kilkakrotnie: prezydent Rzplitej zwołuje, otwiera, odracza... prezydent Rzplitej może zwołać... a więc daje przedewszystkiem jemu prawo i inicjatywę, rozumie się pod kontrasygnatą odpowiedzialnego rządu. Jeżeli konstytucja wyraźnie wymienia prezydenta jako spełniającego pewne funkcje wobec Sejmu, to Sejm jako najwyższy przedstawiciel opinii publicznej i prasa jako tej opinji wyraz bezpośredni mają prawo i obowiązek — jak to górnolotnie się mówi — wciągać osobę p. prezydenta do dyskusji. Trudno, natura ludzka nie zatrzymuje się przed formalnemi furtkami, przeciwnie — rzeczą ludzką jest iść przebojem szczególnie tam, gdzie się jej woli i myśli stawia sztuczne zapory.

„Kategoryczny apel" p. Sławka ma też drugą stronę: jest ona pod pewnym względem próbą aktywowania dekretu prasowego zapomocą kryjącej się w motywach do apelu groźby. Rzecz jasna, że p. Sławek, ogłaszając swój apel, miał na oku tylko prasę opozycyjną. A ta prasa, także — w innych krajach — prasa rządowa nie może i nie chce uznawać innych kryterjów ponad te, któremi z powodów notorycznych musi się w swej służbie publicznej kierować. Wulgarnie mówiąc: co nie jest wyraźnie zakazane, jest dozwolone i niema takiej prasy na świecie, któraby sobie dobrowolnie nałożyła kaganiec choćby z tej racji, że ktoś może się czuć dotknięty. Tyle nauk daje się prasie ze strony — otwarcie to mówimy — do tego niepowołanej, że przestaje się ona z niemi liczyć nawet wtedy, gdy nauki te zawierają odrobinę racji. A w tym wypadku tej nawet odrobiny ani rzeczowo ani personalnie nie widzimy.

Zwycięstwo MacDonalda

W środę o 11 w nocy Izba gmin przystąpiła do głosowania nad wnioskiem konserwatystów o wotum nieufności dla rządu. Wniosek został **odrzucony** 270 głosami przeciw 241. Liberali wstrzymali się od głosowania; członkowie „niezawisłej partji pracy" (grupa Maxtona) **nie** głosowali przeciw rządowi; podczas gdy w poprzednim tygodniu 15 z nich głosowało przeciw rządowi, obecnie tylko pięciu wstrzymało się.

Izba była wypełniona do ostatniego miejsca. Cała Izba liczy wprawdzie 615 członków, ale potrącając niegłosujących, z powodu choroby nieobecnych — komplet był niebywale wielki. Dyskusję zagaił szef konserwatystów b. premier **Baldwin**, który zresztą w bardzo umiarkowany sposób motywował wniosek o nieufność. Chodziło mu o „bezczynność" rządu w sprawie bezrobocia, a równocześnie żądał podwyższenia ceł, co jego zdaniem zmniejszy przywóz obcych towarów i podniesie produkcję angielską.

Odpowiedział mu w dłuższej mowie **MacDonald**, wskazując, że bezrobocie nie jest angielską kwestią narodową, lecz kwestią międzynarodową. Rząd ma wprawdzie 103 miljony funtów na walkę z bezrobociem, rząd nie może jednak załatwić tego zagadnienia, dopóki jest tylko rządem mniejszości parlamentu. Rząd musi otrzymać pełnomocnictwo, które dałoby mu możność złamania sabotażu w zacofanych gminach i przez wielką własność. Wniosek konserwatystów o podwyższenie ceł rząd odrzuca. Bezrobocie jest przedewszystkiem **następstwem racjonalizacji**, co wskazuje na to, że **takasama wielka rewolucja gospodarcza przyjdzie na świat, jaką mieliśmy w ubiegłych stuleciach.**

Wkońcu premier zawiadomił, że rząd zwołał konferencję zarządów komunalnych, która ma wypracować plany **wielkiej produktywnej opieki nad bezrobotnymi.**

Przywódca liberałów **Lloyd George** podniósł znane liberalne propozycje w kwestji bezrobocia, a wkońcu ofiarował rządowi **współpracę liberałów.**

Punktem kulminacyjnym dyskusji była mowa **Mosleya**, uznana za jedną z najlepszych, jakie w ostatnich latach w Izbie wygłoszono. Cała Izba bez różnicy stronnictw nagrodziła mowcę hucznemi oklaskami. Mosley omówił powody, które skłoniły go do wystąpienie z gabinetu — o powodach tych już pisaliśmy.

Ostatnimi mowcami byli **Churchill** i minister **Thomas**, który nazwał absurdem twierdzenie Mosleya, że za 10 miljonów funtów można zatrudnić rocznie 800 tysięcy bezrobotnych.

Nastąpiło głosowanie z podanym wyżej wynikiem. Znowu **nie** sprawdziły się proroctwa o upadku rządu robotniczego. Właśnie teraz mija rok od objęcia rządów przez Mac Donalda i znawcy stosunków utrzymują, że sprawdzi się jego przepowiednia, mianowicie że będzie u steru przez dwa lata, potem dopiero odbędą się nowe wybory. Rozumie się, że mogą zajść niespodzianki; w szczególności trzeba się z niemi liczyć wobec tak niepewnej pomocy, jaką są liberali. Chcą oni wymusić reformę wyborczą, ale MacDonald poza konieczną potrzebę pójść nie chce.

* * *

Londyn, 30 maja (PAT). Zwycięstwo rządu, odniesione w głosowaniu w Izbie gmin, wykazało poważną większość 29 głosów, uzyskanych przez partję pracy **bez pomocy liberałów**, którzy wstrzymali się od głosowania. Kładzie ono na dłuższy czas kres kombinacjom kryzysowym. Rząd posiadać będzie chwilowo wyjątkowo **silną pozycję**, albowiem spekulacje Lloyda George'a na rozłam wewnątrz partji pracy w związku z dymisją Mosleya okazały się **fałszywe**. Skutkiem tej taktyki pozycja liberałów w stounku do partji pracy znacznie osłabła. Żądanie wprowadzenia systemu wyborów proporcjonalnych, wysunięte przez Lloyda Georgea, było nową prowokacją wobec konserwatystów. Partja pracy, odrzucając to żądanie, pozyskała sobie **cichą wdzięczność konserwatystów**. W kołach liberałów niezręczna taktyka Lloyda Georgea wywołała **wielkie niezadowolenie.**

Nowa sytuacja polityczna w Austrji

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Wiedeń, 27 maja.

Bieg wypadków dziejowych jest taki, że tylko od czasu do czasu szerokie masy dochodzą do świadomości rozwoju stosunków społecznych.

Tak w Polsce, jak i tu w Austrji. Walka z reakcją w obu krajach trwa nieustannie, ale tylko pojedyncze odruchy akcentują ważność chwili. Takim odruchem było ostatni *memorjał „Heimwehry" do kanclerza Schobera.*

Po raz pierwszy zadeklarowały przed kilku dniami otwarcie heimwehrowskie organizacje (przez usta Steidle'go) *program faszystowski* w Korneuburgu pod Wiedniem. Przysięga, złożona na zgromadzeniu zadokumentowała niedwuznacznie istotę tej „Volksbewegung" (ruchu ludowego), jako grupy naśladujących włoski faszyzm, *zdrajców demokratycznej republiki*. Nie pomogły im później najróżniejsze komentarze w duchu słów Mussoliniego: „faszyzm to nie towar do eksportu". W obliczu „publicznej opinji" wystarczył już sam Korneuburg, by umożliwić wyrok większej części zainteresowanej polityką ludności kraju. Członkowie partji chrześcijańsko-społecznej, tak Steidle jak i inni, okazali się w Korneuburgu *krzywoprzysięgającymi*, depczącymi zobowiązania wobec republiki, ale i — co ważniejsze — wobec partji. Tem samem uwidocznili — jak to dotychczas nigdzie jeszcze nie mogło być ujawnionem — *wewnętrzny kryzys partji ks. Seipla.*

By jednak przypadkiem nie udały się jeszcze inne wykręty pod wpływem większości roztropniejszych członków Heimwehry, radykalne skrzydło wdepnęło dalej. W rzeczywistości bowiem całe memorandum do Schobera, owa *próba puczu na papierze*, zdemaskowała definitywnie tych komedjantów i analfabetów politycznych. Socjalna demokracja, w takich chwilach stale na baczności, Republikański Związek Obrony w pogotowiu, daleka jest naturalnie od tego, by heimwehrowską reakcję niedoceniać. Ale nie ulega to żadnej wątpliwości, że cała ta historja stanowi *porażkę faszyzmu austrjackiego.*

Mimo wielkich sympatyj dla tej „Volksbewegung" Schober musiał zdecydowanie odrzucić bezczelne próby wmieszania się heimwehrowskich awanturników w stery rządu. Owocem nieobliczonych ich wysiłków jest więc *blamaż* wobec całej ludności, blamaż wobec własnych członków i zwolenników; ponadto *stworzenie stosunku negatywnego do rządu.* Narazie jeszcze poplecznicy antymarksowskiej jedności starają się sprawę załagodzić. Nawet „Neue Freie Presse" i „Neues Wiener Tagblatt", które ostatnio niejednokrotnie ostrzej odzywały się przeciw „Heimwehrze", próbują Heimwehrowców doprowadzić do „roztropności politycznej". Ale już Steidle palnął dalsze głupstwo. Po memorandum, usprawiedliwiając się, zaatakował Schobera jako „obrońcę bolszewizmu". To spowodowało wreszcie dalszy krok Schobera: *urzędowe oświadczenie przeciw owej mowie Steidle'go.* Konflikt między rządem a Heimwehrą zaostrza się. Przedstawiciel Landbundu w rządzie minister Schumy zerwał z Heimwehrą zaraz po awanturze korneuburskiej i zaatakował bardzo ostro faszystów, apelując równocześnie do rządu i krytykując jego dwuznaczności. Musiał się za to wiele rzeczy od przyjaciół Heimwehry nasłyszeć. Dla „Reichspost", głównego organu chrześcijańsko-społecznych, okazał się podobnym do „Galicjanina (!), który co kwartał zmienia wyznanie".

Tymczasem wypadki biegną dalej: Dziś już i Schober z trudnością inny będzie mógł mieć kąt widzenia. Naturalnie wiele zależy od ukonstytuowania się grup w łonie partyj burżuazyjnych. — Burżuazja i partje burżuazyjne umożliwiły wzrost faszystowskich organizacyj przeciw znienawidzonemu „marksizmowi". Teraz faszystowscy dorobkiewicze pragną wzrostu ponad głowę burżuazji, która chwilowo — już ze względu na światową sytuację polityczną — nie ma zainteresowania dla ustroju faszystowskiego. Mnożą się też i *wśród burżuazji coraz bardziej głosy przeciw odpowiedzialnemu winowajcy całej obecnej sytuacji w Austrji, ks. Seiplowi.*

Seipel przeciw Schoberowi — to wewnętrznopartyjny wyraz konfliktu między Heimwehrą a rządem!

Nie wiadomo jeszcze, jakie stanowisko zajmie definitywnie wicekanclerz, teraźniejszy przewodniczący partji chrześcijańsko-społecznej Vaugoin. Słyszeliśmy oświadczenie przeciw Steidlemu, łamiącemu dyscyplinę partyjną w Korneuburgu. Dalszych konsekwencji to narazie nie miało.

Sytuacja jest w każdym razie z punktu widzenia walki antyfaszystowskiej nieco jaśniejszą niż kilka dni temu. *Heimwehra przeciw rządowi ale i rząd przeciw Heimwehrze* — tak się przedstawia dalszy rozwój wypadków. Czy rząd zdobędzie się na odpowiednią energję przeciw faszystowskim awanturnikom, tego w tej chwili jeszcze przewidzieć nie można. W obozie burżuazji konsternacja. „*Śmiejący się trzeci*" nazwał „Neues Wiener Tagblatt" naszą partję. Bo rzeczywiście, podczas gdy w łonie burżuazji brak jedności, partja chrześcijańsko-społeczna w rozprzężeniu, Landbund po chrześcijańsko-społecznych politycznych trupach dalsze czyni postępy wśród antyfaszystowskiego chłopstwa — *socjalna demokracja idzie swoją drogą:* świadomość klasowa austromarksowskiego proletarjatu nieugięta, Republikański Związek Obrony i cała klasa robotnicza jak przedtem tak i nadal w pogotowiu, — *bez względu na to, jakie rząd ostatecznie zajmie stanowisko, w razie potrzeby zdecydowana do walki.*

Historja dowiedzie, że ani w Polsce, ani w Austrji grunt dla faszyzmu nie jest podatny!

Dr. Ludwik Birkenfeld.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

LISTY Z KRAJU

Trzebinia, 27 maja.

KLĘSKA BEBESOWCÓW

Po kilkutygodniowem przygotowaniu postanowili bebesowcy z p. Szwarą na czele, którego im nie zazdrościmy, zrobić pierwszy występ w Trzebini, zwołując do sali „Sokoła" na dzień 25 bm. wielkie zgromadzenie, na które zapowiedziany był przyjazd p. Praussowej. Niestety zamiast p. Praussowej przyjechał jakiś frakowiec p. Boruch. Już od wczesnego ranka podzielono role tak, że p. Boruch będzie referował, a p. Szwara siedział w roli przewodniczącego i sekretarza, przyglądając się, jak bańki mydlane, puszczane przez p. Borucha będą oddziaływały na zgromadzonych. Lecz niestety tutejsi robotnicy po kilku jego słowach poznali jego zamiary, a w szczególności gdy wspomniał o tow. posłach: **Żuławskim i Liebermanie**, chcąc ich atakować, zgromadzeni przemienili zebranie **na manifestację za PPS i tow. posłem Żuławskim**, jako posłem tutejszego okręgu, do którego mają szczególne zaufanie, i p. Boruchowi nie pozwolono więcej mówić, a zażądali zebrani, ażeby o obecnych stosunkach przemawiał tow. Połeczek. P. Boruch widząc, że go robotnicy nie będą słuchali, odczytał rezolucję i chciał wziąć na kawał zebranych, zarządzając głosowanie, kto jest przeciw rezolucji, na co odpowiedzieli lasem podniesionych rąk prawie wszyscy obecni, co odniosło ten skutek, że za rezolucją dosłownie nie miał kto głosować, a p. Szwara siedział zapatrzony przez cały czas, jak pękają puszczane przez p. Borucha bańki mydlane.

— o o o —

Oświęcim, 29 maja.

RAJ DLA ZŁODZIEI

Społeczeństwo nasze śledzi z niezwykłem zajęciem dzieje upiora z Duseldorfu, zapominając niemal zupełnie o naszym rodzimym bandytyzmie, którym powinna się zająć przynajmniej szeroka opinja publiczna, jeśli już nie policja.

Możnaby zastosować słowa: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie!"

Ot, chociażby taki Oświęcim! Noc w noc, dzień w dzień, wieczór w wieczór, ranek w ranek zdarzają się tam włamania, kradzieże, napady na przechodniów i inne tego rodzaju atrakcje. Trwa to już od szeregu miesięcy, ofiarą padają tak ludzie prywatni, jak i różne instytucje. Nawet dla dyletanta jasnem jest, że bandyci znają dokładnie i nawylot rozkład mieszkań całego miasteczka, zawartość szafy i kasy każdej rodziny, oraz garderobę każdego mieszkańca. Znikają futra, płaszcze, srebra stołowe i pieniądze. Drzwi mieszkań znajdują się rankiem zręcznie wycięte specjalnemi narzędziami, a kasy rozpruie rakiem.

O sprawcach tych włamań cicho i głucho.., Ponieważ jednak wszystkie ważniejsze instytucje w tem miasteczku były w ostatnich czasach nawiedzone przez tych tajemniczych gości, przeto publiczność oczekuje teraz z niepokojem włamania do nietkniętego jeszcze posterunku policji państwowej.

Niewiadomo tylko, czy tajemniczość oraz nieuchwytność bandytów przypisać należy ich zręczności, czy też niedołęstwu naszej policji?!

Fundusz prasowy

—o—

Sekcja eksploat. Oświęcim zł. 10, Folwark, Podgórze zł. 10.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

ECHA „HOCKÓW-KLOCKÓW"

W ubiegłą środę dnia 28 bm. wieczorem w dużej sali Domu Robotniczego w Krakowie odbyła się **konferencja zarządów związków zawodowych** wspólnie z **konferencją okręgowa PPS okręgu Kraków-miasto.** Tematem konferencji były ostatnie wypadki polityczne, a mianowicie znane **„hocki-klocki" z odroczeniem zwołanej, ale nie otwartej nadzwyczajnej sesji Sejmu.**

W zastępstwie tow. posła Mieczysława Mastka wygłosił obszerny referat polityczny tow. **Wiesław Wohnout,** podkreślając ogromną odpowiedzialność **moralną** i odpowiedzialność wobec historji, jaką wziął na siebie obecny Prezydent Rzplitej p. **Ignacy Mościcki** przez swoje wyraźnie **partyjne** stanowisko zajęte wobec konstytucją przewidzianego aktu zwołania nadzwyczajnej sesji parlamentu polskiego.

Wywody referenta spotkały się z gorącym aplauzem zebranych przedstawicieli **wszystkich** klasowych organizacyj zawodowych Krakowa, reprezentujących opinję około **12 tysięcy** zawodowo zorganizowanych robotników i robotnic naszego miasta.

Proletarjat krakowski stojący niepodzielnie pod sztandarem PPS i klasowych organizacyj zawodowych **orjentuje się bardzo dobrze w istocie gier i gierek stosowanych z nieprawdopodobną lekkomyślnością i nieprawdopodobnym wprost brakiem poczucia odpowiedzialności za losy państwa przez sanację** i nie waha się przed wyciąganiem stanowczych konsekwencyj... Tylko ślepi albo bezgranicznie lekkomyślni ludzie nie widzą, że **fala gniewu ludowego wzrasta z każdym tygodniem i że każdy tydzień piętrzy nowe trudności na drodze do pokojowego rozwikłania groźnego zatargu pomiędzy ogromną większością społeczeństwa a grupą uzurpatorów trzymających się kurczowo władzy.**

Konferencja po krótkiej dyskusji, w której zabierali głos towarzysze rm. **Ziffer, Z. Gross, Jalch, Suchanek, Zathey** i inni — postanowiła wezwać wszystkie organizacje zawodowe Krakowa do wzmożonej pracy organizacyjnej, oraz do wzięcia masowego udziału w **zgromadzeniu ludowem,** które się odbędzie **W NIEDZIELĘ 1 CZERWCA BR. O GODZINIE 10 PRZEDPOŁUDNIEM** w sali teatru przy ulicy Rajskiej.

Konferencji przewodniczył tow. K. **Przybyś,** przewodniczący krakowskiej Rady Związków Zawodowych.

otrzymuje po **96 groszy** na robotnika na godzinę. Tymczasem robotnikom wypłaca ten „przemysłowiec" po 45—50 groszy za godzinę, czyli: **okrągło połowę pieniędzy gminnych przeznaczonych na robociznę,** tonie w kieszeni pana dostawcy „żywego towaru". Przyjmijmy, że pan dostawca „dostarczył" wodociągowi trzystu robotników, to okrągło jego dzienny „zarobek" przy ośmiogodzinnej pracy „jego" ludzi **dochodzi do 1000 złotych!** Za co? Z jakiej racji? Dla jakiego celu?

Zapytujemy pana wiceprezydenta dra **Schnedra czy znany mu jest ten niesłychany proceder handlu ludźmi.** Równocześnie oświadczamy, że w razie dalszego tolerowania takiej „gospodarki" będziemy zmuszeni odnieść się do władz nadzorczych.

Przy sposobności dodajemy, że podobny „system" istnieje **w elektrowni miejskiej, w budownictwie miejskiem i w ogrodach miejskich.**

W czasie dyskusji budżetowej w Radzie miejskiej tow. dr. **Rosenzweig** poruszył tę sprawę i wówczas p. prezydent **Rolle** obiecał odbyć na ten temat specjalną konferencję. **Konferencja jednak do dziś nie została zwołana!** Również na komisji dla zakładów przemysłowych w czasie omawiania sprawy wodociągów tow. **Kustowski** podniósł, że **roboty przy budowie nowego rurociągu powinny być prowadzone we własnym zarządzie** — także i to zupełnie uzasadnione życzenie nie zostało zrealizowane. **Sprawy tej nie spuścimy z oka, jest ona bowiem zbyt poważna, zbyt zasadnicza i zbyt ...nie moralna, aby ją puścić płazem!**

Dzień Kobiet w Krakowie

MASOWE ZGROMADZENIE W DOMU ROBOTNICZYM

We czwartek 29 maja popołudniu odbyło się w Krakowie z okazji **„Dnia Kobiet"** wielkie zgromadzenie kobiet w sali Domu Robotniczego. Robotnice krakowskie mimo pięknej pogody **stawiły się licznie na apel.** Wobec pełnej sali tow. **Kozubkowa** zagaiła zgromadzenie, poczem obrano prezydjum, złożone z tow.: **Januszowej, J. Ziębówny, Pakulowej** i **Klapówny.**

Głos zabrał powitany rzęsistemi oklaskami tow. poseł **Mastek,** który w dłuższym referacie naszkicował dzieje walk kobiet o równouprawnienie polityczne i obecną sytuację kobiety-proletarjuszki w państwie kapitalistycznem. Szeregiem jaskrawych przykładów wziętych z życia, uwydatnił tow. poseł **obraz niedoli robotnicy,** otrzymującej za ciężką pracę nieporównanie niższą płacę, niż mężczyzna. Kobiety mogą walczyć z tym stanem rzeczy **tylko w szeregach uświadomionego proletarjatu.** Muszą wstępować do związków zawodowych i twardo zachowywać solidarność robotniczą, muszą wysłać do Sejmu przedstawicieli PPS, którzy chcą i potrafią bronić interesów robotnic w Sejmie i nie powinny też zapominać o trzeciej, najłatwiejszej ze wszystkich, a bardzo ważnej drodze do usunięcia ze świata wyzysku kapitalistycznego **spółdzielczości.** Kobiety mogą niezmiernie wiele zdziałać dla lepszej przyszłości, należąc do spółdzielni i załatwiając wszystkie swoje zakupy w sklepach spółdzielczych.

Następnie tow. **Mastek** przedstawił zgromadzonym w silnych słowach **grozę ewentualnej przyszłej wojny** i konieczność energicznej akcji kobiet **w obronie pokoju.** Kobiety muszą pamiętać, że są siłą i mogą przeciwstawić się wyzyskowi kapitalistycznemu i mordom międzynarodowym; **mogą i muszą!**

Następnie tow. dr. **Gancwołówna,** przypominając pierwszy „Dzień Kobiet" w Krakowie przed dziewiętnastu laty, stwierdziła, że walka o prawa kobiet skończyła się dla kobiet burżuazyjnych z chwilą uzyskania praw wyborczych, ale dla proletarjuszek dopiero się zaczęła. Kobieta posiada już kartkę wyborczą, ale musi jej teraz użyć w myśl swoich interesów, musi nią wywalczyć sobie prawo do pracy i równą płacę za równą pracę, musi nią zdobyć społeczną opiekę nad matką i dzieckiem. Uczynić to może tylko w ramach PPS, to też wstępowanie w szeregi partji, Związków zawodowych i spółdzielń i agitacja za niem, jest pierwszym obowiązkiem kobiet. Obecnie zaś więcej niż kiedykolwiek kobiety muszą okazać **bezwzględną solidarność** i wytrwać w walce choćby była ciężką, aby nie dać zaprzepaścić zdobyczy swoich poprzedniczek.

Kobiety mają prawo głosu, ale reakcja zmierza w tej chwili do uczynienia prawa głosów zarówno mężczyzn jak i kobiet złudzeniem, wydzierając ich przedstawicielstwu, Sejmowi, jego prawa. Do tego nie może dopuścić proletarjat i kobieta-proletarjuszka musi w tej walce wykazać, że praw swoich bronić potrafi.

Po krótkich przemówieniach jeszcze kilku towarzyszek i towarzyszów, zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucję, przedstawioną przez tow. posła Mastka, poczem ze śpiewem „Czerwonego Sztandaru" na ustach rozeszło się.

—ooo—

Żniwo śmierci na budowach

UREGULOWAĆ SPRAWĘ BEZPIECZEŃSTWA PRACY PRZY ROBOTACH BUDOWLANYCH

Centralny związek Robotników Budowlanych oddawna domaga się ścisłej kontroli i bezwzględnego przestrzegania przepisów policyjno-budowlanych przy prowadzeniu jakichkolwiek robót przy budowach, wskazując nieustannie na **wielkie niebezpieczeństwo, na jakie narażeni są robotnicy budowlani, oraz Bogu ducha winni przechodnie,** padający bardzo często ofiarami katastrof budowlanych. Tymczasem nasze władze nadzorcze, a w pierwszym rzędzie **wydział budowlany magistratu krakowskiego,** puszczają mimo uszu wszelkie nasze przestrogi i zdają się oczekiwać na jakąś masową katastrofę, któraby ostatecznie wstrząsnęła opinją publiczną i zmusiła powołane czynniki do wkroczenia — poniewczasie...

W ostatnim czasie była w tej sprawie delegacja podmajstrzych w prezydjum miasta i domagała się, aby magistrat dopilnował, by architekci i budowniczowie zatrudniali na budowach jedynie dobrych, wykwalifikowanych podmajstrzych, celem uniknięcia nieszczęśliwych wypadków — pomimo to jednak **sytuacja nie uległa zmianie na lepsze.** Dowodem ostatni tragiczny wypadek przy ul. św. Kingi w Podgórzu, gdzie w ubiegłą środę 28 bm. na budowie, prowadzonej przez architekta Grünberga, **oberwanie się gzymsu spowodowało śmierć przechodzącego obok 17-letniego ucznia szkoły średniej** (został przywalony i zasypany gruzami). Równocześnie **drugi chłopiec został poraniony.** — Winę za wypadek ponosi „oszczędnościowa" polityka pana architekty, który ma istotną „fabrykę" podmajstrzych, powierza bowiem to odpowiedzialne stanowisko nawet bardzo kiepskiemu murarzowi, nie licząc się z tem, że ofiarą tych „oszczędności" **pada nieraz życie ludzkie!**

Pod wrażeniem ostatniego wypadku zarząd Oddziału podmajstrzych domaga się stanowczo od p. radcy **Nowickiego,** aby wglądnął w te skandaliczne stosunki i uczynił co należy **celem uniknięcia dalszych katastrof budowlanych!**

Jeden ze zorganizowanych.

Żywy towar

POD SĄD OPINJI PUBLICZNEJ

Zamieszczony w onegdajszym numerze „Naprzodu" list robotników pracujących w „odetatyzowanym" wodociągu miejskim w Krakowie, wywołał zrozumiałą sensację. Opinja **publiczna jest głęboko zaniepokojona systemem handlu żywym towarem, przypominającym najlepsze czasy niewolnictwa, stosowanym w zakładach miejskich!** Wobec tego zasięgnęliśmy nieco bliższych informacyj w tej sensacyjnej sprawie. Oto one:

Istotnie „przedsiębiorca" p. Makoszewski, „dostarczający" robotników wodociągowi miejskiemu,

Jeszcze żywy towar!

O KTÓRYM WIE PAN WOJEWODA

Smutna sprawa! Ciągnie się całemi miesiącami. Chodzi o zniesienie osławionego **„targu na dziewczęta",** odbywającego się co pierwszego i co piętnastego każdego miesiąca na rynku Kleparskim.

Organizacja dozorców domów i służby domowej domaga się od szeregu miesięcy przekazania pośrednictwa pracy dla służby domowej (a więc przeważnie **młodych dziewcząt)** państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy, oraz społecznym biurom pośrednictwa i usunięcia demoralizującego „targu na dziewczęta" z Kleparza. Nie domagamy się żadnej łaski, żadnej grzeczności. **Chodzi o wykonanie ustawy.**

Gdy blisko **dwa miesiące** temu, dnia 11 kwietnia br. udaliśmy się w tej sprawie do p. wojewody krakowskiego dra **M. Kwaśniewskiego,** nie zostaliśmy przyjęci (p. wojewoda nie miał dla nas czasu) usłyszeliśmy jednak zapewnienie, że **„pan wojewoda zna sprawę",** wobec czego ani przez chwilę nie wątpiliśmy, że skandal z targiem na dziewczęta ustanie. Mijają tygodnie — mijają miesiące — **„pan wojewoda zna sprawę"** i... skandal trwa! Jak długo jeszcze?

Związek dozorców i służby domowej.

Walne zgromadzenie

ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W KRAKOWIE

W niedzielę 18 bm. odbyło się walne zgromadzenie członków krakowskiego Oddziału Związku pod przewodnictwem tow. **Trebacza.** Przed rozpoczęciem obrad zebrani uczcili pamięć zmarłych członków, wysłuchawszy stojąc poświęconego ich pamięci wspomnienia. Sprawozdanie z działalności składał imieniem zarządu Oddziału sekretarz tow. **Fleszar.** Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik tow. **Heczko.** Relację z działalności i spostrzeżeń komisji rewizyjnej zdał tow. **Sycz Marcin,** wnosząc o udzielenie absolutorjum zarządowi Oddziału Związku.

Imieniem klubu socjalistycznych radców miejskich przemawiał tow. Dr. **Rosenzweig,** omawiając dotychczasowe zdobycze pracowników miejskich. Mówca przedstawiwszy obecne stosunki w Radzie miejskiej stwierdza, że dalsza poprawa egzystencji pracowników gminnych leży w rękach **przyszłej** Rady miasta i przypomina ciążący na pracownikach gminnych obowiązek przyczynienia się do pomyślnego dla klasy robotniczej wyniku przyszłych wyborów do Rady miejskiej.

Po wyczerpaniu dyskusji i przemówieniu tow. r. m. **Kustowskiego sprawozdanie przyjęto jednogłośnie do wiadomości,** wyrażając zaufanie zarządowi Oddziału. Uchwalono też wniosek wyrażający uznanie i **podziękowanie socjalistycznym radcom miejskim** za wydatną współpracę z zarządem Oddziału i ich walkę o postulaty pracowników gminnych.

Następnie dokonano wyboru zarządu Oddziału,

do którego weszli towarzysze: Barteczko Franciszek, Biedroń Józef, Doniec Jan, Gawrylo Franciszek, Hein Andrzej, Heczko Jan, Jankowski Henryk, Jaśkaniec Michał, Kolacz Mikołaj, Kustowski Ludwik, Maceluch Prokop, Piszczek Zygmunt, Przekupień Gerwazy, Sosin Ignacy, Sularczyk Władysław, Stolecki Marcin, Trębacz Józef.

Zastępcy: Drożdżiewicz Rudolf, Grynlewicz Tadeusz, Janczurowicz Antoni, Moskal Jan, Nowak Jan, Reingruber Tadeusz, Synowiec Tadeusz, Wojtan Jan.

Komisja rewizyjna: Strojek Józef, Sycz Marcin, Synowiec Tadeusz.

Sąd polubowny: Boczarski Stanisław, Denikiewicz Jan, Gołębski Tomasz, Kierat Władysław, Stawiarski Benedykt.

Uchwaleniem wniosków organizacyjnych wyczerpano porządek obrad walnego zgromadzenia.

We środę 28 maja ukonstytuował się nowowybrany zarząd Oddziału w następujący sposób: — przewodniczący tow. Kustowski Ludwik, zastępcy Trębacz Józef, Maceluch Prokop, Stolecki Marcin; skarbnik: Heczko Jan, zastępca skarbnika: Nowak Jan, sekretarz Fleszar Szczepan.

Natomiast zwolany z ramienia PPS wiec publiczny na Kleinówce wypadł imponująco. Wielka sala Domu Robotniczego *nie mogła pomieścić wszystkich* i większa część zebranych musiała *stać na dworze i przysłuchiwać się przez drzwi i okna.* Zaznaczyć należy, że miejscowy przywódca BB poseł Krukierek, prezes Sokoła odmówił sali na powyższy wiec. Na wiecu miał referować tow. poseł Lieberman, jednak z powodu choroby nie mógł przyjechać. Wiec zagaił tow. Pilch, do prezydjum wiecu wybrano tow. Tebicha, Laskowskiego i Trybusa.

Bardzo rzeczowy i piękny referat o politycznem i gospodarczem położeniu kraju wygłosił tow. dr. Szumski z Krakowa. Już na początku referatu ukryci na tyłach naganiacze BBS (nie robotnicy), chcieli wszcząć awanturę, by dać komisarzowi powód do rozwiązania wiecu, jednak stanowcza postawa zgromadzonych uspokoiła ich. (Stojący na tyłach twierdzą, że najgłośniej krzyczał tajny ajent policyjny po cywilnemu). Gdy referent zaczął krytykować marszałka Piłsudskiego, twierdząc, że istnieje w Polsce jego dyktatura, komisarz Habiński, rozwiązał wiec i nakazał skonsygnowanej w sąsiedniej restauracji policji opróżnić salę. Referent zdołał mu jednak jeszcze powiedzieć, że mogą nas więzić, mogą strzelać, jednak żywej idei w klasie pracującej nie zabiją, bo tego nawet carska ochrana nie mogła dokonać. Śpiewając Czerwony Sztandar zgromadzeni opuścili salę. Rozwiązanie wiecu podziałało na zebranych bardzo podniecająco i tylko dzięki wpływowi towarzyszów komitetowych nie przyszło do jakichś zaburzeń. Część zebranych wyparta przez policję w stronę dworca, udała się tamże, oczekując przyjazdu tow. posła Stańczyka i zwartą masą przyprowadziła go aż do bramy Domu Robotniczego. W godzinę później odbyła się konferencja delegatów poszczególnych grup Związków zawodowych tutejszego zagłębia, na której tow. Haluch referował sprawę dotychczasowej działalności Komitetu Budowy Domów Ludowych i projekty na przyszłość, oraz sprawy związane z plebiscytem.

Następnie tow. poseł *Stańczyk* w przeszło godzinnym przepięknym referacie omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą w kraju, kryzys gospodarczy i kwestję bezrobocia.

Po udzieleniu wyczerpujących informacyj i wyjaśnień w sprawie plebiscytu uchwalono rezolucję stwierdzającą, że rządy pomajowe doprowadziły kraj i społeczeństwo do ostatecznej ruiny, potępiającą bezprawne rozwiązanie wiecu, potępiającą rozbijacką robotę BBS i wzywającą ogół robotników do bezwzględnej walki ze zdrajcami klasy pracującej. Rezolucja protestuje przeciwko ograniczeniu doraźnej pomocy dla bezrobotnych, domaga się zasiłków dla wszystkich pozbawionych pracy i wzywa sekretarjat Zw. Górników i Komitet PPS do zwołania w najbliższym czasie ogólnego wiecu pracujących i bezrobotnych celem podniesienia ogólnego protestu przeciw ograniczeniu doraźnej pomocy dla bezrobotnych.

Plebiscyt w Krośnieńskiem

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Krosno, 27 maja.

Przed głosowaniem w przemyśle naftowym, bebesowcy zrobili formalny najazd na tutejsze zagłębie. Praussowa, Burda, Downarowicz, Kowalew siedzieli kilka dni w Krośnie i zwoływali wiece i zgromadzenia, gdzie się tylko dało, ale na wiece te nie przychodzili ich zwolennicy, bowiem tych w Krośnienskiem można policzyć na palcach, ale zorganizowani robotnicy, którzy też dali im należytą odprawę. Mimo to, że jednym płacą po 25 zł. za agitację i po 25 zł. za rozlepienie kilku afiszów, a drugim obiecują aż po 100 zł., jak to miało miejsce w Męcince, mimo poparcia tutejszych władz, jak polecenia naczelnikowi gminy dania sali gminnej na ich zgromadzenie, wiece i zgromadzenia nie udały im się.

ŻEGLCE. Dnia 14 maja zapowiedział poseł Stapiński wiec w Żeglcach, w centrum swoich byłych wpływów. Zawiadomiony jednak przez władze o nastroju włościaństwa, *na wiec nie przyjechał.* Obecny na wiecu sekretarz tow. Pilch chciał zabrać głos, jednak policja wobec braku inicjatora wiec rozwiązała. Wobec tego zwołano tamże z ramienia PPS wiec na dzień 20 maja, na którym wygłosił referat tow. Pilch. W dyskusji nad referatem zabierało głos kilkunastu miejscowych i okolicznych chłopów, byłych stronników Stapińskiego i wszyscy bez wyjątku *potępiali* w jaknajostrzejszych słowach rozbijacką robotę Stapińskiego. Dyskusja ta wykazała jasno, że i chłopi, kiedyś gorący zwolennicy Stapińskiego, poznali się na farbowanym lisie i mają jego polityki dość.

Uchwaloną jednogłośnie rezolucją stwierdzają zgromadzeni, że działalność posła Stapińskiego, który połączył się z grupą obszarników i wielkiej szlachty, rzekomo dla poparcia rządów marsz. Piłsudskiego, jest w wysokim stopniu szkodliwą dla jedności chłopów w Polsce, że Stapiński *zdradził interesy chłopów w Krośnienskiem*, obiecując im przed wyborami, że nigdy z wrogami ludu nie połączy się, zaś po wyborach poszedł w sejmie razem z wrogami ludu, tem samem szkodzi interesom włościan w Krośnieńskiem, za co zgromadzeni *wyrażają mu słowa potępienia.*

Dalsza część rezolucji stwierdza, że rządy pomajowe doprowadziły kraj do ostatecznej nędzy, do zamarcia życia gospodarczego, *do skrajnego zubożenia tak robotnika jak i chłopa*, doprowadzonych tą nędzą do ostatecznej rozpaczy. Dalej żądają zgromadzeni poszanowania praw i konstytucji w Polsce obowiązujących, umożliwienia Sejmowi spokojnej pracy nad poprawą doli ludu. Witają z wielką radością powstanie silnego bloku zjednoczonych chłopów, który daje gwarancję wyzwolenia chłopa z pod dzisiejszego ucisku rządów sanacyjnych. Żądają wydania w najkrótszym czasie demokratycznej ustawy dla gmin, *rozpisania wyborów do Sejmu*, sprawiedliwej reformy rolnej i zmniejszenia nadmiernych podatków.

Uchwalono również jednogłośnie odnieść się do władz w celu żądania obniżenia nadmiernie wysokich opłat asekuracyjnych, bowiem ustawa o przymusowem ubezpieczeniu nie jest korzystna, nakłada wysokie opłaty, zaś w razie szkody przyznaje bardzo niskie odszkodowanie. Zebranie domaga się również *samorządu* w instytucji ubezpieczeń od ognia.

GRABOWNICA. Dnia 18 maja odbył się wiec w Grabownicy, pow. Sanok, zwołany z ramienia PPS. Referował sekr. tow. Pilch. Jakkolwiek Bocheński głosił wszędzie, że chciałby się spotkać z tow. Pilchem na wiecu, by publicznie z nim się rozprawić i był obecnym na powyższym wiecu, widząc jednak zdecydowaną postawę robotników i włościan, schórzył i *nie zabrał głosu.* Doradził jednak komisarzowi Chmielewskiemu, by wiec rozwiązał, z czego tenże bardzo skwapliwie skorzystał, kiedy referent tow. Pilch nadmienił, że w Polsce panuje bezprawie i łamie się ustawy i konstytucję.

BRELIKÓW, pow. Lisko. Dnia 22 maja odbyło się zgromadzenie w Brelikowie, na którem byli również robotnicy z Liszczowatego i Wańkowej. Referat o znaczeniu plebiscytu w przemyśle naftowym wygłosił tow. Z. Bocian. Tow. Haluch imieniem Kom. B. D. L. wyjaśnił, co dotychczas zrobiono i jakie plany są na przyszłość. Tow. Kłosowski imieniem UPSD wezwał ukraińskich towarzyszy do solidarności, zaznaczając, że tylko przez klasowe Związki zawodowe może ukraińska klasa pracująca polepszyć swoje położenie. Uchwaloną jednogłośnie rezolucją stwierdzają zgromadzenia rozbijacką robotę BBS, grupy Stapińskiego i innych, którzy idą tylko na rękę kapitalistom, oraz potępiają rozbijanie solidarności mas pracujących i uchwalają *głosować tylko na* 2. Z zadowoleniem przyjęto oświadczenie tow. Halucha w sprawie budowy domu w Brelikowie.

O karności i solidarności tamtejszych towarzyszy świadczy najlepiej fakt, że żaden z bebesowców nie odważył się tam przyjechać na agitację, zasypując tylko towarzyszów odezwami przez pocztę. Jedyną korzyścią z tych odezw jest chyba to, że gosposiom służą za podpałkę w piecach.

POTOK, koło Krosna. Dnia 23 maja zwołała Praussowa, Burda i Kowalew zgromadzenie w Potoku. Zgromadzenie było bardzo liczne, ale sami zorganizowani w Związkach zawodowych towarzysze, bebesowca ani jednego, bo ich w Potoku niema nawet na okaz.

Kiedy zgromadzeni domagali się wyboru prezydjum, oświadczyła Prussowa, że to wiec poselski, więc ona sama będzie przewodniczyć i udzielać głosu oraz odpowiadać na interpelacje.

Lecz z tem źle się wybrała. Do wygłoszenia jakiegokolwiek referatu wogóle nie doszło, skończyło się na odszczekiwaniu się przez Praussową na uwagi zebranych. Między innemi wyparła się tak Praussowa jak i Burda swego towarzysza Czumy. Zgromadzeni zaczęli domagać się oddania PPS skradzionego mandatu. Po prawie dwugodzinnych targach, wyjechali z Potoka „zmyci" tak gruntownie, że z całą pewnością więcej tam się nie pokażą. Takiej odprawy jak w Potoku, prawdopodobnie nie dostali jeszcze nigdy.

KROSNO. Dnia 25 maja miał się odbyć w Krośnie w sali Sokoła wiec BBS z Praussową, Burdą, a nawet z samym Moraczewskim. *Moraczewski* nie przyjechał, przyjechał natomiast Zakrzewski. Nauczeni jednak smutnem doświadczeniem w Potoku, wiecu nie odbyli. Skończyło się na popijaniu w hotelu Viktoria.

„Wampir" z Düsseldorfu i jego żona

O pożyciu małżeńskiem Kurtena podają następujące szczegóły: Żona Kurtena przed wielu laty otrzymała 5 lat ciężkiego więzienia za zastrzelenie swego uwodziciela, który nie chciał się z nią ożenić. Więzienie tak oddziałało na kobietę, że była szczęśliwą, gdy Kurten się z nią ożenił i zawsze dobrze się z nią obchodził.

Gdy małżeństwo przyszło do skutku, Kürtenowa nie znała kryminalnej przeszłości swego męża. W r. 1926 Kürtenowi wytoczono śledztwo o oszustwo przez przyrzekanie małżeństwa rozmaitym kobietom. W sprawie tej Kürtenowa stanęła całkowicie po jego stronie, zarzucając uwiedzionym kobietom winę. Wiedziała ona, że Kürten ma wielkie powodzenie u kobiet tak dalece, że nawet w t. zw. porządnych domach uważano go za poważnego narzeczonego rozmaitych kucharek i pokojówek. Raz tylko w jednym domu nie pozwalano mu odwiedzać „narzeczonej", za co Kürten urządził olbrzymią awanturę. W śledztwie o tę sprawę wyszło na jaw, że Kurten po kolei gwałcił wszystkie kobiety, z któremi się stykał, a pozatem wyłudzał od nich pieniądze. Z tego śledztwa Kürtenowa dowiedziała się, że mąż jej jest wielokrotnie karanym zbrodniarzem.

Ta wiadomość tak ją wzburzyła, że podała o rozwód, ale Kurten potrafił ją namówić do cofnięcias kargi rozwodowej. Po odsiedzeniu kary za oszustwa małżeńskie, było to w r. 1928, Kurten nie mógł znaleźć pracy. Zajmował się werbowaniem na dworcach gości do podrzędnych hotelików.

W dalszym ciągu dochodzeń ustalono, że Kurtenowa jako będąca w pracy jako pomywaczka w kawiarni przez całą noc nie wiedziała o wycieczkach nocnych swego męża. Raz tylko, gdy spóźnił się z powrotem do domu, zauważyła na jego ubraniu ślady krwi, Kürten jednak potrafił jej jednak ten wypadek przedstawić w niewinnem świetle. Teraz Kürtenowa, jak donieśliśmy, zwarjowała a przynajmniej udaje warjatkę.

* * *

Policja ujęła wspólnika krwawego wampira, który sprowadzał Kürtenowi ofiary. Ofiary te Kurten gwałcił i mordował. Wspólnikiem tym jest robotnik nazwiskiem Meurer. Kurten zeznał, że przed aresztowaniem przygotowywał na 22 maja nowy zamach morderczy. W mieszkaniu potwora znaleziono nożyce. Otwory w czaszkach zamordowanej służącej Hahn i Gertrudy Albermann potwierdzają zeznania mordercy, że zabił je pchnięciami tych nożyc. Policja opublikowała fotografję zbrodniarza we wszystkich dziennikach i wzywała dziewczęta i kobiety, aby się zgłaszały do policji, ponieważ nie ulega wątpliwości, że liczba napadniętych jest znacznie większa, niż zanotowano w policji.

Sanacyjni „przyjaciele" dzieci w krakowskiej Kasie Chorych

KOMISARZ KOLKIEWICZ NAKŁADA KARĘ NA UBEZPIECZONĄ ROBOTNICĘ Z POWODU WEZWANIA LEKARZA DO CHOREGO DZIECKA!

Posiadamy dokument jaskrawo charakteryzujący „społecznego" ducha komisarskich rządców w krakowskiej Kasie chorych. Mianowicie pismem z 14 maja br. L. cz. 16279 podpisanym przez pp. dr. **Emila Bobrowskiego**, jako lekarza administracyjnego i komisarza dr. **Kolkiewicza**, skierowanem do robotnicy A. L., wymienieni panowie zażądali od tejże robotnicy zwrotu kosztów w kwocie 9 zł. powstałych skutkiem wezwania lekarza kasowego do chorego paromiesięcznego niemowlęcia w dniu 27 marca. Sprawa przedstawia się następująco: Zaniepokojona objawami przeziębienia u dziecka, ubezpieczona A. L. zażądała lekarza z Kasy chorych, który przybywszy, stwierdził, że stan zdrowia dziecka nie budzi poważnych obaw i przepisał odpowiednie lekarstwo (L. 538, 28 marca 1930), ale na tem nie koniec. Po dwóch miesiącach pp. **Bobrowski** i **Kolkiewicz** zażądali od robotnicy zwrotu kosztów wizyty lekarskiej „do dnia 1 czerwca br. **pod rygorem wdrożenia kroków sądowych**".

Nie przeczymy, że zachodzą wypadki lekkomyślnego wzywania lekarzy kasowych przez niektórych ubezpieczonych. — Wywoływanie jednak postrachu przez bezwzględne stosowanie kar i groźby sądowe, może **zaszkodzić samemu lecznictwu społecznemu**, gdyż wstrzymywać będzie ubezpieczonych od żądania pomocy lekarskiej w domu nawet w wypadkach, gdy ta pomoc będzie nieodzownie i niezwłocznie potrzebna. Widzimy, że bez porównania więcej zła spowodują postrach, obawy i wahania przed wezwaniem lekarza do domu, aniżeli zdarzające się czasem wypadki wezwania lekarza bez naglącej potrzeby. W pierwszym wypadku może to kosztować niejednokrotnie nawet życie ludzkie i tragedję całej rodziny; w drugim kilka złotych. Tak rozumować będzie społecznik, ale nie można tego wymagać od p. Kolkiewicza, który zupełnie w innym „duchu" i kierunku w magistracie „pracował", a do Kasy chorych przyszedł dla zupełnie innych, niż społecznych, celów...

W wypadku przytoczonym niema mowy o złej woli, czy jakiejś spekulacji ze strony robotnicy-matki A. L. W macierzyńskiej trosce o zdrowie maleństwa, obawiała się je nieść wśród śnieżnej pluty marcowej do o parę kilometrów oddalonego ambulatorjum Kasy chorych. Więc z tego powodu ma biedna matka ponieść **karę** mimo, iż **jest ubezpieczona i posiada prawo do leczenia w Kasie chorych?** Dziewięć złotych! Czy panowie: komisarz **Kolkiewicz** i dr. **Bobrowski** wiedzą o tem, że ta „suma", to jednak **półtygodniowy** zarobek tejże robotnicy. Grożą sądem, a więc są gotowi wziąć ostatnią poduszeczkę z pod główki niemowlęcia, a może i kolebkę, gdy nie starczy na zapłacenie kosztów wizyty lekarza kasowego i sądowych kosztów, sanacyjnego adwokata komisarskiego! Ale, mimo że „żyjemy" w okresie „sanacji", nie wierzymy, aby panowie Kolkiewicz i Bobrowski w sądzie wygrali. Musiałyby sądy składać się z ludzi typu p. Kolkiewicza.

Skoro więc p. komisarz Kolkiewicz i jego „prawa ręka" p. dr. Bobrowski żądają 9 złotych „zwrotu kosztów" od biednej robotnicy, to ubezpieczeni zapytują, kiedy p. **Kolkiewicz** zwróci Kasie chorych **koszta używania samochodów Kasy na swoje i swej rodziny wycieczki** do Zakopanego, Warszawy i do codziennych swych przyjemności; kiedy „sekretarz" **p. Hardt zapłaci za użycie samochodu Kasy na wycieczkę świąteczną do Brześcia nad Bugiem.** Przecież to potworne, że ten sam komisarz p. Kolkiewicz, który **suto opłaca pieniędzmi ubezpieczonych kilkę nierobów sanacyjnych w Kasie, który tysiące złotych płaci Cierniakowi za „postojowe"** (dzierżawionych samochodów przed gmachem Kasy), że ten komisarz żąda zwrotu 9 złotych kosztów za wezwanie lekarza do dziecka ubezpieczonej robotnicy! Fakt ten jest najlepszą ilustracją „systemu sanacyjnego" i ducha jego wykonawców uważających państwo i instytucje społeczne za swoje prywatne folwarki, a obywateli i ubezpieczonych — za poddanych pańszczyźnianych! Oczywiście, skoro komisarz **obdarza synekurami posłów i agitatorów BB w Kasie chorych, jeśli subwencjonuje budowy domów „przysposobienia wojskowego" i różne sanacyjne związki „obrońców ojczyzny"**, to brak mu środków na cele właściwe, co **odbija się fatalnie na interesach członków Kasy, na lecznictwie!**

Stosunki te nie zmienią się dopóty, dopóki Kasą chorych rządzić będą ludzie bez poczucia społecznego i narzuceni, nieodpowiedzialni przed ubezpieczonymi i niekontrolowani. **Dlatego też ubezpieczeni żądają usunięcia komisarza z Kasy chorych i przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy chorych.**

M. L.

Wiadomości polityczne

POWRÓT MINISTRA ZALESKIEGO

Minister Zaleski w towarzystwie małżonki opuścił we czwartek Londyn po dziesięciodniowym pobycie. Minister odleciał na samolocie „Złota Strzała" do Paryża, gdzie zabawia dwa dni w drodze powrotnej do Warszawy.

ZAPRZECZENIE P. BARTLA

W związku z pogłoskami, które ukazały się w prasie warszawskiej na temat utworzenia nowego ugrupowania sejmowego, z którą sprawą złączono nazwisko byłego premjera prof. Bartla, „Gazeta Poranna" donosi, że bawiący obecnie stale we Lwowie były premjer prof. Bartel upoważnił redakcje pisma do stwierdzenia, że o **żadnej podobnej akcji nic nie wie i że obecnie w żadnej działalności publicznej nie bierze udziału.**

O ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO - NIEMIECKIEJ

Buro Wolffa donosi: We czwartek w Opaleniu zebrała się komisja niemiecko-polska, powołana do przeprowadzenia śledztwa w sprawie zajścia granicznego. Komisja dokonała wizji lokalnej na miejscu zajścia, oraz ustaliła modus procedendi; dla dalszych narad, następnie rozpoczną się przesłuchiwania świadków. Przewidziane jest ogłoszenie wspólnego protokołu o wynikach śledztwa. — W Kwidzyniu odbywa się sekcja zwłok polskiego podoficera, który zmarł skutkiem ciężkiej rany postrzałowej w brzuch, otrzymanej w czasie strzelaniny w budce paszportowej w Opaleniu od niemieckiego urzędnika kryminalnego. Jak słychać, zdjęcie roentgeniczne kuli, która utkwiła w stosie pacierzowym, wykazać miało ponad wszelką wątpliwość, że chodzi tu o kulę rewolwerową, nie zaś karabinową. Strona niemiecka zgodziła się z całą gotowością na prośbę polską, aby po zwolnieniu zwłok zastrzelonego podoficera polskiego z pod sekwestru zająć się złożeniem ich do trumny i przewiezieniem do granicy polskiej pod Opaleniem celem wydania władzom polskim. Przesłuchiwanie świadków przed komisją niemiecko-polską dla zbadania zajścia granicznego rozpoczęło się we czwartek o godzinie 9 rano w niemieckiem biurze celnem w Opaleniu. Komisja spodziewa się ukończyć swe prace w ciągu dwóch dni.

Sprawy partyjne

DOROCZNA KONFERENCJA RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS W KRAKOWIE

odbędzie się w **niedzielę 1 czerwca o godzinie 10** przedpołudniem w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z ostatniej konferencji.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Sprawy organizacyjne i prasowe.
4) Dyskusja i wolne wnioski.

Referować będą **tow. posłowie Pużak** i **Żuławski** oraz senator **Dr. Daniel Gross.**

Wstęp na konferencję z głosem stanowczym mają upełnomocnieni delegaci Komitetów okręgowych, powiatowych i miejscowych.

Za Wydział Rady Wojewódzkiej PPS w Krakowie:

Sekretarz: **Dr. R. Szumski.** Przewodniczący: **Poseł Zygmunt Żuławski.**

—ooo—

TOW. CZŁONKÓW SĄDU PARTYJNEGO zapraszam na posiedzenie w niedzielę 1 czerwca o 11 przedpołudniem w redakcji „Naprzodu".

Feldman.

MŁODZIEŻY ROBOTNICZA! WSTĘPUJCIE DO KOŁA KRAJOZNAWCZEGO ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR! Koło krajoznawcze urządza w okresie letnim cały szereg dalszych i bliższych wycieczek krajoznawczych. Z pożytkiem dla zdrowia i wesoło spędzicie czas wolny zdala od dusznych warsztatów pracy, wspólnie z młodymi Towarzyszami pracy. Zgłaszajcie się do sekretarjatu Organizacji Młodzieży TUR (ul. Dunajewskiego 5, III piętro).

KRONIKA

Kraków, 31 maja.

Wycieczka TUR do Muzeum etnograficznego

W sobotę 31 maja br. odbędzie się o godz. 6 wieczór wycieczka do Muzeum etnograficznego na Wawelu. Jest to jedyne w Polsce muzeum, posiadające wspaniałe zbiory rzeźb, ubiorów, tkanin i zabawek ludowych. **Prelekcję wygłosi kustosz Muzeum dr. Tadeusz Seweryn,** poczem będzie udzielać objaśnień. **Punkt zborny punktualnie o godz. 6 wieczór przed gmachem Muzeum etnograficznego na Wawelu.**

—ooo—

Niezwykle liczna wycieczka TUR na Wawel

W ub. czwartek zwiedzali Turowcy komnaty zamkowe na Wawelu oraz Smoczą Jamę. **Wycieczka była niezwykle liczna, tak, że musiano podzielić ją na trzy grupy, aby można było dokładnie i z korzyścią oglądnąć zamek wawelski.** Zaznaczyć należy, **że jest to już piąta wycieczka TUR na Wawel w ostatnich dwóch latach i zawsze cieszy się niebywałą frekwencją. Dzięki nadzwyczajnej życzliwości zarządcy Wawelu p. Taszakowskiego, który zawsze ułatwia TUR zwiedzanie zamku, wycieczka udała się znakomicie. Przy tej sposobności należy się p. dyr. Taszakowskiemu podziękowanie za uprzejmość i osobiste kierownictwo wycieczką kongresu górników,** która z inicjatywy TUR zwiedzała w czasie swoich obrad zamek wawelski.

—ooo—

Grad zniszczył zasiewy pięciu wsi

Onegdaj późnym wieczorem **przeszła burza gradowa przez gminy Jastrząbka Stara, Róża, Wiewiórka, Mokre i Zassów pod Tarnowem. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył pszenicę i żyto w Jastrząbce Starej na około 20%, w Róży miejscami na około 100%, w Wiewiórce na około 20%, w Mokrem i Zassowie na około 20%.**

UROCZYSTE OTWARCIE WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ. Dziś w sobotę rozpoczną się uroczystości, związane z 75-rocznicą zasłużonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. O godzinie 12 w południe odsłonięcie w Pałacu Sztuki tablicy pamiątkowej ku czci poległych na wojnie plastyków. Następnie otwarcie wystawy jubileuszowej. Tu przemówią: prezes Towarzystwa W. Jarocki, imieniem pisarzy polskich K. H. Rostworowski i inni. Wstęp na te uroczystości dla posiadaczy akcyj bez dopłaty, dla innych po 2 złote. Wieczorem bankiet w Grand Hotelu. Na bankiet ten zapisywać się można jeszcze w kancelarji Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. Na otwarcie wystawy przyjeżdża bardzo wiele osób z poza Krakowa.

TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA rozpocznie się w Krakowie wielkim festivalem na dziedzińcu zamkowym dziś w sobotę o godzinie 8 wieczorem pod kierunkiem dyr. Wallek-Walewskiego i prof. Grodzickiej. Dnia 1 czerwca o godzinie 9 rano msza w katedrze na Wawelu, następnie poświęcenie sztandaru PCK na dziedzińcu zamkowym oraz pochód z Wawelu na Rynek. — Dnia 3 czerwca o godzinie 6 wieczorem przemówi prof. Rutkowski na Rynku o znaczeniu polskiego Czerwonego Krzyża. Dnia 6 czerwca, od godziny 5—6 wieczorem koncerty muzyk wojskowych i szkolnych. Dnia 8 czerwca w porze wieczornej „sobótki" na Błoniach.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO. Pani Jadwiga z Estreicherów Kulczyńska ofiarowała do Muzeum Narodowego zbiór kilkuset odznak metalowych z okresu Wielkiej wojny. Zbiór ten, nazwany imieniem syna Ofiarodawczyni Leona, chorążego 2-giej Brygady Legjonów Polskich, poległego w roku 1915, włączony zostanie do działu pamiątek legjonowych.

Fałszywy „naczelnik policji śledczej"

Warszawski urząd śledczy był ostatnio zaskoczony sensacyjnemi wiadomościami. Z informacyj, jakie z wielu stron napływały, wynikało, iż jakiś nieznany gość podawał się za szefa policji kryminalnej w Warszawie, rozstawiał posterunki wywiadowcze, kierował obławą, werbował kandydatów itd. Te dane spowodowały specjalne wywiady celem wyjaśnienia osoby tajemniczego dygnitarza, sprawującego w zagadkowy sposób wysoki urząd naczelnika wydziału śledczego. Wnet jedna z policjantek warszawskich spotkała się w jednym z banków z jakąś młodą osobą, nieznaną, rzekomo wywiadowczynią, pełniącą służbę z rozkazu „pana naczelnika!"

— Kto jest tym naczelnikiem? — zapytała prawdziwa wywiadowczyni.

— Kto? To koleżanka nie wie? To dobre sobie! Moim naczelnikiem jest kapitan marynarki. On mi kazał tu stać i ja się z tego miejsca nie ruszę! — odpowiedziała nieznajoma.

Była nią — jak się okazało — 19-letnia Helena Kowalska, używająca pseudonimu „Basia". Policja niezwłocznie przystąpiła do dochodzenia, które ujawniło wiele ciekawych i charakterystycznych momentów. Kowalska — jak oświadczyła — podczas jednej z przejażdżek na motocyklu wynajętym w firmie „Autocykle", poznała za pośrednictwem inż. Blumenthala, eleganckiego kapitana marynarki, podającego się za Piotra Wapińskiego. Po krótkiej znajomości randka i kino. — Wkrótce K. dowiedziała się, iż ma przed sobą niezwykłego gościa. Nowy bowiem jej znajomy, jest

NACZELNIKIEM POLICJI ŚLEDCZEJ W WARSZAWIE

Kowalska była niezwykle uradowana. Oddawna marzyła o karjerze wywiadowczyni, aż tu naraz nadarzyła się jej taka niespodziewana sposobność. Wapiński, według słów Kowalskiej, zaangażował ją na służbę, przyrzekając, że sumiennem i gorliwem wykonywaniem obowiązków może doczekać się dużego awansu.

Kancelarja naczelnika z dystynkcjami kapitana marynarki mieściła się w domu przy ul. Krochmalnej 15, gdzie Wapiński pełnił obowiązki administratora i rządcy meldunkowego. Kowalska otrzymała „nominację" wywiadowczyni, broń do ręki i przystąpiła do służby. Debiut jej odbył się w lokalu Banku drobnego kupiectwa przy ul. Długiej 47, gdzie z polecenia szefa swego pełniła służbę wywiadowczą, z wiedzą tamtejszego personalu. Niezależnie od tego K. przydzielona była do osobistej ochrony urzędnikowi bankowemu Tasinowiczowi podczas wyjazdów tegoż z większemi sumami na miasto. Pozatem, z polecenia Wapińskiego, Kowalska oraz koleżanka jej Karolina Lewandowska, również zaangażowana do służby śledczej, spełniały cały szereg czynności policyjnych. Obserwowały osoby, wskazane im przez „pana naczelnika", przeprowadzały poufne wywiady, stały po kilka godzin w różnych punktach Warszawy na obserwacji itd.

Obie te fałszywe agentki były przekonane, iż naczelnik ich działa legalnie, niezależnie od policji śledczej, urzędującej przy ul. Daniłowiczowskiej.

Ów Wapiński, którym w rzeczywistości był Paweł Wajblat, z zawodu farmaceuta, szeregowiec rezerwy, wykrył jakoby na własną rękę potajemną gorzelnię i fabrykę fałszywych pieniędzy, w związku z czem zaaresztowano jedną z lokatorek domu przy ul. Krochmalnej 15.

Kowalska i Lewandowska uzbrojone w rewolwery, były na obserwacji w jednem z tych podejrzanych miejsc, przyczem

ZA ZWOLNIENIE ZAARESZTOWANEJ W MIESZKANIU KOBIETY ZAPŁACONO JAKOBY 1.500 ZŁ. NA RĘCE KAPITANA KIERUJĄCEGO ŚLEDZTWEM

Wyszło również na jaw, iż Kowalska, występująca w roli wywiadowczyni, interwenjowała w ministerjum spraw wewnętrznych w sprawie zezwolenia na pobyt w Warszawie obywatelowi rumuńskiemu, Salomonowi Winklerowi. Z ramienia Wapińskiego vel Wajsblata, K. załatwiała różne formalności w urzędach, między innemi w inspekcji handlowej w magistracie starała się o przepisanie koncesji fabrycznej niejakiego Perelmana na Perelmutra. Kowalska i Lewandowska, które wierzyły, iż są przydzielone „do II departamentu nadzwyczajnego policji śledczej", ślepo wykonywały najróżnorodniejsze czynności, wchodzące w zakres służby bezpieczeństwa. Miały przytem w sprawach nagłych telefonować wprost do urzędu śledczego lub pod nr. 58-49. Wajsblat, udający oficera marynarki, przeprowadzał inwigilacje i wywiady w różnych miejscach i składach. Ostatnio Lewandowska miała wyznaczony posterunek przy ul. Okopowej w pobliżu cmentarza żydowskiego. Stała w niewiadomym bliżej celu od godz. 11 wiecz. W pobliżu znajdował się Wajsblat, mający wydać dalsze instrukcje, rzekomo w niezmiernie ważnej sprawie. Nagle padło z bliska kilka strzałów, które tak przeraziły stojącego w pobliżu „pana naczelnika", iż ze strachu uciekł. Okazało się, iż nie były to strzały rewolwerowe, lecz strzały ze straszaka, dane przez jakąś grupę łobuziaków z ul. Okopowej.

Policja zgromadziła b. wiele materjału, ilustrującego działalności zagadkowego szefa policji śledczej w stolicy, rozstawiającego posterunki w instytucji bankowej na czas strajku ekonomicznego, prowadzącego służbę ochronną inwigilacyjną itd.

Cały szereg charakterystycznych faktów oświetlili świadkowie.

Wśród dokumentów, znalezionych przy prawdziwym Wajsblacie a fałszywym Wapińskim, uwagę zwraca zaświadczenie, stwierdzające, iż W. pełnił jakoby funkcje kapitana statku. Dalsze dochodzenie w celu wyświetlania zakresu pracy „kapitana marynarki" Wapińskiego-Wajsblata, na samozwańczym urzędzie naczelnika policji śledczej w toku.

—ooo—

Usiłowane porwanie dziecka w śródmieściu Warszawy

We czwartek w godzinach przedpołudniowych nieliczni przechodnie na ul. Zielnej, byli świadkami niezwykłego napadu na staruszkę w celu porwania prowadzonego przez nią dziecka. Szczegóły ego zajścia są następujące: Jan Świerczewski, handlowiec, przed 7 laty poślubił Martę Szmaterównę, modystkę. Małżeństwo to było niedobrane. Jeszcze przed upływem 2 lat po ślubie zaczęły się sprzeczki i zatargi z powodu niestosownego prowadzenia się młodej małżonki. Dwukrotnie Świerczewscy rozchodzili się, wreszcie w sierpniu 1928 r. rozstali się na dobre. Dzieci: obecnie 6-letni Miecio i 4-letnia Wandzia pozostały przy ojcu pod opieką babki 60-letniej Bronisławy Świerczewskiej i dziadka Wacława, właściciela zakładu lakierniczo-pozłotniczego. Żona domagała się, aby mąż oddał jej na wychowanie dzieci, lecz ten, pomny na jej prowadzenie się, nie zgodził się. Wobec tego Świerczewska groziła, iż wszelkiemi sposobami będzie się starała, aby dzieci mieć przy sobie.

21 grudnia 1928 r., gdy dzieci były chore na odrę, do mieszkania Świerczewskich przyszło 2 klijentów, jak się później okazało, umyślnie podstawionych przez wyrodną matkę. Wchodzący drzwi pozostawili uchylone. W momencie gdy rodzice S. zajęci byli klijentami, weszła żona S. ze służącą Franciszką Rosiakówną, które szybko zaczęły dzieci ubierać, ażeby je wyprowadzić. Dostrzegł to dziadek, podskoczył do telefonu i zawiadomił ojca dzieci, który w kilka minut zjawił się na miejscu. Tymczasem sprawczynie usiłowania porwania, zostały wypchnięte z mieszkania. Wkrótce matka powróciła z policjantem, lecz ten odmówił interwencji. W listopadzie 1929 r. na rogu ul. Marszałkowskiej i Królewskiej, gdy 3-letnia Wandzia powracała ze spaceru w towarzystwie swej ciotki Leokadji Sakowiczowej, została

PORWANA PRZEZ SWĄ MATKĘ.

Miesiąc trzymała dziecko u siebie, poczem odesłała je przez jakąś kobietę. Wandzia była głodna i brudna, bez zwierzchniego ubrania. Tymczasem Świerczewski oddał sprawę o rozwód adwokatowi Sonenbergowi, b. naczelnikowi urzędu śledczego m. Warszawy, który w dalszym ciągu ją prowadzi.

We czwartek przed południem Bronisława Świerczewska wyszła na spacer ze swym wnuczkiem Mieciem. Gdy przechodzili ul. Zielną, zostala nagle otoczona przez 5 osób: Świerczewską, matkę jej Cecylję, męża jej Kazimierza, przez nieznaną kobietę i mężczyznę. Kazimierz Szmater, uzbrojony w grubą laskę, zaskoczył z tyłu i uderzył silnie Świerczewską pięścią w lewy bok, poczem usiłował porwać dziecko. Tymczasem Miecio objął babkę w pół i przeraźliwym głosem krzyczał: „Babuniu, ratuj!" Mimo dotkliwego bólu oraz podniecenia nerwowego, staruszka resztkami sił przytrzymała wnuka i nie pozwoliła go sobie odebrać.

KRZYK STARUSZKI I DZIECKA

zwabił w jednej chwili przechodniów. Skorzystała z tego dzielna kobieta, porwawszy wnuka na ręce, wpadła do pralni Eugenji Klepackiej w ul. Próżnej, wkrótce znalazła się w podwórzu domu Marszałkowska 147. Powróciwszy do mieszkania, staruszka dostała silnego ataku nerwowego, wobec czego domownicy przewieźli S. do ambulatorjum pogotowia. Tam lekarz stwierdził potłuczenie lewego boku i podniecenie nerwowe. — W krótkim czasie epilog tej sprawy rozstrzygnie się w sądzie.

—ooo—

OMYŁKA DRUKU. — W „Naprzodzie" z daty: Piątek 30 maja w artykule wstępnym w szpalcie 3, wiersz 9 z góry, **mylnie wydrukowano**: zrobić miejsce „prokuratorowi" zamiast **pułkownikowi.**

† STANISŁAW CISZEWSKI. Wczoraj nadeszło do Polskiej Akademji Umiejętności zawiadomienie, że w Warszawie zmarł Stanisław Ciszewski, wybitny socjolog, członek korespondent wydziału historyczno-filozoficznego Akademji. Na znak żałoby z gmachu Polskiej Akademji Umiejętności powiewa żałobna flaga.

OTWARCIE GALERJI W SUKIENNICACH PRZY OŚWIETLENIU WIECZORNEM. Zarząd Muzeum Narodowego komunikuje, że ze względu na silne zainteresowanie się publiczności nowem oświetleniem Galerji w Sukiennicach, zarząd Muzeum oznaczył termin otwarcia dla publiczności Galerji wieczorem, już na dziś, godzinę 7'30—9'30. Odtąd Galerja stale będzie otwierana wieczorem w każdą sobotę w godzinach od 7'30—9'30. Cena wstępu zostaje w czasie tego wieczornego zwiedzania nieznacznie podwyższoną (o 50 groszy od osoby) ze względu na wielkie koszta nowego oświetlenia. Dla wycieczek pozakrakowskich zostaną udzielane odpowiednie zniżki za poprzedniem porozumieniem się w kancelarji. Godziny otwarcia Muzeum przedpołudniem pozostają niezmienione. Udostępnienie Galerji wieczorem zostało zaprowadzone głównie ze względu na liczne rzesze ludności okolicznej Krakowa przyjeżdżającej do naszego miasta w dnie sobotnie i niedzielne.

SZKOŁA ZDROWIA. We wrześniu br. Związek lekarzy Kas chorych w porozumieniu z krakowską Kasą chorych otwiera pierwszą w Polsce szkołę zdrowia. Zadaniem tej szkoły będzie szerzenie higjeny wśród szerokich warstw społeczeństwa. — W tym celu odbywać się będą systematycznie 2—3 razy w tygodniu wykłady, połączone z pokazami świetlnemi oraz demonstracjami. — Przy szkole będzie też zorganizowany kurs dla matek.

NA WALNEM ZGROMADZENIU ZWIĄZKU LEKARZY KAS CHORYCH „KOŁO KRAKÓW", odbytem dnia 25 maja, wybrano następujący zarząd: prezes dr. Medyński, wiceprezes dr. Rzegociński, sekretarz dr. Leinkram, zastępca sekretarza dr. Paulina Wasserberg, skarbnik dr. Gołąb, zastępca skarbnika dr. Ślączka. Członkowie Zarządu: dr. Strzemieński, dr. Merz, dr. Czapnicki, dr. Lifszyc, dr. Szancenbach. Zastępcy członków zarządu: dr. Biernacki, dr. Ciećkiewicz, dr. Gąsiorowski. Komisja rewizyjna: dr. Stahr, dr Lachs, dr. Marcjaniak.

HAŁASOWANIE SAMOCHODAMI. Ostatniemi czasy wkradł się zwyczaj jeżdżenia po ulicach miasta samochodami przy otwartym wydmuchu spalonych gazów silnika, co powoduje wielki hałas, bardzo niemiły dla mieszkańców. To samo dotyczy nadużywania sygnałów samochodowych, względnie używania sygnałów przeraźliwych, przeznaczonych dla jazdy na wolnych przestrzeniach. Postępowanie takie sprzeciwia się obowiązującym w Krakowie przepisom drogowym. Wobec tego magistrat zwracając na to uwagę, wzywa wszystkich zainteresowanych do ścisłego stosowania się do przepisów z tem, że winni narażą się na surowe kary w drodze administracyjnokarnej.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKOWE MIEJSKICH ZAKŁADÓW CERAMICZNYCH. Komisja Rady miasta Krakowa dla miejskich zakładów przemysłowych na posiedzeniu odbytem w dniu 27 maja bm. pod przewodnictwem wiceprez. dra Landaua na podstawie referatu dyr. inż. Menaschego zatwierdziła zamknięcie rachunkowe i rachunek bilansu miejskich zakładów ceramicznych za rok 1929 udzielając dyrekcji absolutorjum na ten czasokres. Przy tej sposobności wyraziła komisja uznanie dyrekcji za korzystną działalność. Nadto komisja wybrała ze swego łona subkomitet, który rozpatrzy wnioski dyrekcji w sprawie rozbudowy zakładów ceramicznych.

KOMUNIKACJA W ALEI 3 MAJA. Magistrat wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie komunikacji wozów motorowych po Alei 3 Maja, w którem zmienił poprzednie swoje rozporządzenie przez rozszerzenie zakazu przejazdu w niedziele i święta na godzinę 2-gą popołudniu tak, że w dniach tych nie wolno przejeżdżać w godzinach od 11-tej przedpoł. do 2-giej popołudniu i od 4-tej popoł. do 8-mej wieczór. Winni niestosowania się do powyższego ulegną surowym karom w drodze administracyjnej. Zawiadamiając o tem magistrat wzywa wszystkich do ścisłego stosowania się do powyższego rozporządzenia.

ŁÓDŹ URZĘDNIKÓW MAGISTRATU. W przystani wojskowego Klubu wioślarskiego odbyło się uroczyste poświęcenie łodzi, na której załoga złożna z 5-ciu urzędników magistratu pod banderą miasta Krakowa udaje się do Gdyni i Gdańska. Rodzicami chrzestnymi byli p. prezyd. Anna Rollowa i dyr. Jan Krzyżanowski. Łódź nazwano imieniem p. prezydentowej „Hanka". P. prezydentowa rzuciła do łodzi pęk kwiatów, a następnie według przyjętego ceremonjału zlano łódź szampanem. W uroczystości wzięli liczny udział urzędnicy magistratu z naczelnikiem biura prezydjalnego r. Przeorskim oraz prezesem T. U. M. r. Kubalskim, który złożył załodze imieniem Tow. życzenia pomyślnej podróży. Na zakończenie uroczystości podpisano pamiątkowy akt, który podpisali rodzice chrzestni oraz 5 członków załogi. Uroczystości przypatrywały się z mostu dębnickiego tłumy publiczności.

PREZES KLUBU MOTOCYKLISTÓW NAJECHAŁ NA WYŚCIGUJĄCY SIĘ MOTOCYKL. — W czasie wyścigu motocyklistów, właściciel auta osob. dr. Włodzimierz Mostowski, zam. przy ul. Smoleńskiej 25, prezes klubu motocyklistów, jadąc przez Wolę Justowską nieprzepisaną stroną drogi, najechał na nadjeżdżający z przeciwnej strony motocykl, wywracając go na drodze, przyczem kierowca Oskar Doening, zam. przy ulicy Arjańskiej 9, doznał złamania lewej nogi poniżej kolana, stłuczenia lewej ręki i ranę ciętą na ciele, zaś jadący z nim Józef Kłosiński, zam. przy ul. Lwowskiej, odniósł tłuczone rany na obu nogach. Motocykl uległ zupełnemu zniszczeniu, poszkodowanym udzieliło pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy, poczem odstawiło ich do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Jadący na aucie nie doznali żadnych obrażeń.

NAJECHAŁ MOTOCYKLEM u wylotu ul. św. Anny a Jagiellońskiej szofer Bułkowski Władysław, zam. przy ul. Smoleńskiej 35 na auto osobowe prowadzone przez Nesanda Karpa, urz. prywatnego, zam. przy ul. Przemysłowej 2. Przy aucie wybite zostały szyby i złamany błotnik. Kierowcy nie odnieśli żadnych obrażeń.

WIELKIE WŁAMANIE. Do mieszkania Reginy Neufeld przy ul. Dietlowskiej 32 włamali się niewyśledzeni na razie sprawcy i skradli lichtarze, świeczniki, kandelabry, srebro stołowe, sznur pereł, jeden pierścionek z brylantami, jedną parę kolczyków z brylantami, 16 łyżeczek srebrnych, 180 sztuk dwukoronówek austrjackich, kilka 5-koronówek austrj., 100 franków franc. i 100 rubli w złocie, łącznej wartości około 10.000 zł. Dochodzenia w toku.

—ooo—

—ooo—

ZWIEDZENIE KOŚCIOŁA FRANCISZKANÓW, jego cennych zabytków, krużganków i witraży Wyspiańskiego odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 4 popołudniu pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego, jako piąta wycieczka z cyklu Towarzystwa miłośników historji i zabytków Krakowa. Zbiórka przed kościołem. Wstęp 1 złoty.

WIELKA LOTERJA FANTOWA TOM odbędzie się w niedzielę 1 czerwca przedpołudniem w Rynku głównym od strony ul. Szewskiej. Do wygrania: drób, wędlina, artykuły spożywcze, żelazka elektryczne i gazowe, oraz inne wartościowe przedmioty. Cena losu tylko 50 groszy. Dochód na cele Towarzystwa Ochrony Dzieci i Młodzieży (TOM).

TEATRY I KONCERTY

M. FRENKEL W „PANU DAMAZYM". Ostatnia rola, w której ujrzymy w teatrze im. J. Słowackiego Mieczysława Frenkla, będzie dzisiaj tytułowa postać w „Panu Damazym" Blizińskiego, jeden z najlepszych w bogatej galerji typów polskich artysty. Dalszą obsadę tworzą pp. Łozińska (Mańka), Klońska (pani Żegocina), Kostecka (Helena), Zalewska (pani Tykalska), Jednowski (rejent), Hierowski (Antoni), Kaczmarski (lokaj), Niewiarowicz (Genio), Szymański (Seweryn). Ponieważ występy M. Frenkla kończą się w dniach najbliższych, „Pan Damazy" powtórzony będzie tylko jutro w niedzielę i we wtorek. W poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych fredrowski „Wielki człowiek do małych interesów", największy sukces całego cyklu występów. Jutro popołudniu poraz ostatni wyborna komedja Bourdeta „Ostatnia nowość".

WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA. Na ogólne żądanie po wielkich sukcesach w Warszawie, warszawska Szopka Polityczna, udając się na tournee artystyczne po Małopolsce, zatrzyma się tylko dwa dni w Krakowie i da 1 czerwca dwa przedstawienia o godzinie 7'15 i 9'15, oraz w poniedziałek 2 czerwca jedno przedstawienie o godzinie 8'30 wieczorem. Przedstawienia po cenach popularnych odbędą się w sali Bolońskiego (Rynek główny 34). Bilety wcześniej do nabycia u Bolońskiego.

TRIO PROF. THEREMINA „MUZYKA Z POWIETRZA" da się słyszeć poraz trzeci i ostatni w poniedziałek 2 czerwca w Starym Teatrze. Wynalazek prof. Theremina we wszystkich miastach zapełnia tłumnie sale, ściągnie niewątpliwie liczną publiczność, tem bardziej, że ceny miejsc są popularne.

13 par uszu ludzkich na torze kolejowym

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 30 maja.

Dzisiejsza prasa popołudniowa donosi o następującej sensacyjnej historji: Jeden kolejarz stał obok toru kolei Skarżysko-Koluszki-Warszawa obok stacji Ujazd. W pewnej chwili z wagonu przejeżdżającego pociągu wysunęła się ręka męska, która rzuciła na tor paczkę owiniętą w żółty papier. Kolejarz podniósł paczkę i ku swemu przerażeniu znalazł w niej **13 par skrwawionych uszu ludzkich.** Kolejarz dał znać na posterunek policji w Ujeździe, skąd wysłano posterunkowego dla zabrania strasznego pakunku. Policja zwróciła się do uniwersytetów w Krakowie, Warszawie, Poznaniu i Lublinie z zapytaniem, czy z tamtejszych zakładów anatomicznych nie znikła przypadkiem taka masa uszu ludzkich. Odpowiedzi dotychczas niema.

SPORT

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE PANÓW, urządzone przez WKS Wawel na stadjonie wojskowym odbędzie się dziś w sobotę i jutro w niedzielę. Dziś o godzinie 15'30, a 1 czerwca o godzinie 9'30. Wstępy ze względów propagandowych 1 złoty i 50 groszy.

Z Polski

SENATOR „SELROBU" PODEJRZANY O KRADZIEŻ. Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi: W ostatnich wyborach do Senatu w województwie wołyńskiem z listy „Selrobu" został wybrany niejaki Mikołaj Chimczyn, podejrzany o kradzież pieniędzy w lwowskiem stow. robotników stolarskich „Zgoda". Swojego czasu donosiliśmy, że dnia 15 stycznia br. skradziono w stow. „Zgoda", do którego należą robotnicy stolarscy ze Lwowa, trzy kasetki z pieniądzmi i książeczkami Kasy oszczędności. Organizacja robotnicza poniosła stratę około 6.000 złotych, złożonych jako składki towarzyszów stolarzy, które służą na wypłatę zasiłków w czasie obecnego bezrobocia. Wszystkie poszlaki wskazywały na to, że tego bandytyzmu dokonał Mikołaj Chimczyn, który od jakiegoś czasu w tej organizacji grasował, a nawet z ramienia komunistów krótko był jej przewodniczącym, co mu później ułatwiło dostanie się do ogniotrwałej kasy. Prowadzone śledztwo potwierdziło wszelkie poszlaki i sprawa jest obecnie w prokuraturze. Następstwem tej kradzieży było to, że robotnicy stolarscy przepędzili wszystkich komunistów ze swojej organizacji, a gdy się tam pokazał Chimczyn, wylakierowali mu gębę i strącili ze schodów. Obecnie dowiadujemy się, że to indywiduum dostało mandat do Senatu jako prezes „Selrobu", a nawet zamierza, jako „senator" występować na zgromadzeniach robotniczych we Lwowie.

TRAGEDJA ROBOTNICY. Anna Kebuda, lat 22, robotnica w kopalni „Piłsudski" w Jaworznie w czasie przechodzenia przez tory kolej. potrącona została buforem, wskutek czego doznała złamania 2 żeber i uszkodzenia płuca prawego. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala Kasy chorych w Jaworznie.

KRWAWA ZEMSTA WIERZYCIELI NA NIEWYPŁACALNYM DŁUŻNIKU. We środę w nocy pod wiaduktem kolejowym w Dąbrowie Górniczej nieznani sprawcy dokonali napadu na 41-letniego Hersza Bernsteina, kupca, któremu zadano tępem narzędziem dwa silne ciosy w głowę, wskutek czego Bernstein padł nieprzytomny. Bernstein przewieziony do szpitala mimo dokonanej natychmiast operacji zmarł. Przyczyny mordu dotychczas nie ustalono. Motywy rabunku odpadają, ponieważ Bernsteinowi nic nie zabrano. Jak dodatkowo informują, Bernstein był niegdyś bogatym kupcem, a ostatnio zbankrutował, zostawiając szereg niepokrytych zobowiązań, co stało się prawdopodobnie przyczyną jego śmierci. — Sprawców napadu, jak wskazują poszlaki, należy poszukiwać w kołach jego wierzycieli. Policja jest już na tropie mordercy.

OD PIORUNA SPŁONĘŁO CAŁE GOSPODARSTWO. Onegdaj w czasie burzy uderzył piorun w dom Pałki Alojzego w Podwilku, pow. Nowy Targ, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stodoła, stajnie, zboże, słoma i siano, oraz maszyny gospodarcze. Ogólna szkoda wynosi 6.000 zł. Dom był ubezpieczony na kwotę 3.900 zł. Interwenjowała straż pożarna z Jabłonki oraz z Zubrzycy górnej i Podwilka.

SMUTNY KONIEC WESELA. W czasie zabawy weselnej w domu Jana Zielińskiego w Kościelcu ad Chrzanów powstała bójka pomiędzy gośćmi weselnymi, w czasie której Jan Łamoszka z Płazów, pow. Chrzanów i Kazimierz Urbański z Kościelca, zostali poranieni nożami. Obydwóch odwieziono do szpitala Kasy chorych w Chrzanowie.

KATASTROFA AUTOBUSU Z UCZESTNIKAMI WYCIECZKI GIMNAZJALNEJ. We środę w nocy pod Nowogródkiem, w odległości 3 kilometrów od Horodeczna, autobus z 18 uczniami gimnazjum białoruskiego w Nowogródku, który udał się na wycieczkę w okolicę miasta, uległ katastrofie. Rannych zostało 10 osób, w tej liczbie dyrektor gimnazjum Ciechanowski. Stan jednego z uczniów, który otrzymał bardzo ciężkie uszkodzenie głowy, jest beznadziejny.

Z zagranicy

W PROCESIE BYŁEGO WICEKONSULA STANÓW ZJEDNOCZONYCH W WARSZAWIE HALLA oskarżony Baskin skazany został na 2 lata więzienia oraz grzywnę 5 tys. dolarów. Hall skazany został na karę pozostawania przez czas nieokreślony pod policyjnym nadzorem.

KRWAWY WIEC POLITYCZNY. W jednej miejscowości w Brazylji doszło z okazji przemówień, wygłoszonych na politycznym wiecu do starcia między policją a uczestnikami wiecu. **18 osób zostało zabitych**, 30 zaś odniosło ciężkie lub lżejsze rany.

TELEGRAMY

„Niech żyje Sejm!"

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu"). Podczas pobytu prezydenta Rzplitej w Łowiczu **padły z tłumu okrzyki „Niech żyje Sejm!"** Jest to już drugi tego rodzaju wypadek w czasie objazdu prezydenta w województwie warszawskiem.

—ooo—

POWRÓT MARSZAŁKA SENATU

Warszawa, 30 maja (telef. własny „Naprzodu"). Marszałek Senatu prof. Szymański powrócił dziś z zagranicy. (Wedle doniesień pism p. Szymański odbył podróż zagranicę w świeżo kupionym dla Senatu drogim samochodzie).

ELEKTRYFIKACJA CAŁEJ POLSKI

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo robót publicznych zwróciło się do komitetu energetycznego z prośbą o wypracowanie **planu elektryfikacji całego terytorjum Rzplitej.** Komitet zlecenie to przyjął. Całokształtem tej pracy kieruje profesor politechniki lwowskiej p. Sokolnicki. Prace podobno dobiegają już do końca.

KONFERENCJA POLSKO - RUMUŃSKA O MOST KOLEJOWY

Warszawa, 30 maja (telef. własny „Naprzodu"). W ministerstwie komunikacji rozpoczęła się dziś konferencja polsko-rumuńska w sprawie budowy mostu kolejowego na Czeremoszu na linji Kuty—Wyżnica. Budowa ma rozpocząć się już w czerwcu br.

TELEFON POLSKA-AUSTRALJA

Warszawa, 30 maja (PAT). Ministerstwo poczt i telegrafów z dniem 1 czerwca wprowadza ruch telefoniczny między Polską a Australją przez Berlin-Londyn.

EMIGRACJA POLSKA DO PERU

Warszawa, 30 maja (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo pracy i opieki społecznej udzieliło polsko-amerykańskiemu syndykatowi kolonizacyjnemu w Warszawie zezwolenia na angażowanie osadników polskich do Peru w liczbie 250 rodzin w latach 1930/31. Pierwsza partja osadników w ilości 50 rodzin ma wyjechać w lipcu br.

KONFERENCJA PRASOWA PAŃSTW NADBAŁTYCKICH

Ryga, 30 maja (PAT). W dniu dzisiejszym otwarta została przez przewodniczącego łotewskiego Związku dziennikarzy Skalbego konferencja dziennikarzy państw nadbałtyckich, w której wzięło udział 17 przedstawicieli: Danji, Estonji, Finlandji, Łotwy, Litwy, Niemiec, **Polski**, Szwecji i Gdańska oraz sekretarz generalny międzynarodowej federacji dziennikarzy Valot. Zapowiedziany jest również udział przedstawiciela Norwegji. — W imieniu rządu łotewskiego przemówienie powitalne wygłosił prezes Rady ministrów i minister spraw zagranicznych Celminsz. W imieniu międzynarodowej federacji dziennikarzy przemawiał sekretarz generalny Valot. Obrady potrwają trzy dni.

Przegląd gospodarczy

—o—

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Na piątkowym targu płacono: ziemniaki 1 kg. 10—11 gr., buraki ćwikł. st. 1 kg. 12—15 gr., marchew stara 1 kg. 18—20 gr., cebula nowa 1 kg. 20—25 gr., pietruszka stara 1 kg. 1—1'20 zł., włoszczyzna św. 40—45 gr., karp żywy 1 kg. 7—7'50 zł., szczupak żywy 1 kg. 7—8 zł., lin 1 kg. 6'50 zł., świnki 1 kg. 7—7'50 zł., płotki 1 kg. 2—2'50 zł., okoń 1 kg. 3 zł., karasie 1 kg. 3 zł., wiślane drobne 1 kg. 2—3 zł., wiślane średnie 1 kg. 3—4 zł., łosoś 1 kg. 12 zł., mleko zbierane 1 litr 20—30 gr., mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr., śmietana słodka 1 litr 55—60 zl., śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2'40 zł., masło zwycz. 1 kg. 3'80—4 zł., ser krowi 1 kg. 1—1'20 zł., jaja szt. 12—13 gr., kury szt. 4—8 zł., kurczęta para 4—6 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi żywe sztuka 8—10 zł., jabłka krajowe 1 kg. 1'40—1'60 zł., jabłka stołowe 1 kg. 2'40—3'40 zł., cytryna sztuka 12—14 groszy.

REWALORYZACJA POLIS ASEKURACYJNYCH

Od p. dra Adolfa Gumpricha, adwokata w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo:

Imieniem Powszechnego Towarzystwa Ubezpieczeń „Kotwica" (Anker) Sp. Akc. we Wiedniu (główne przedstawicielstwo na Polskę we Lwowie) proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie notatki zamieszczonej w Nr. 121 z 28 maja 1930 w „Przeglądzie gospodarczym". Wiadomość zawarta w tej notatce jakoby rząd zamierzał udzielić koncesji tylko Tow. Feniks nie jest zgodna z faktycznym stanem rzeczy i odnośny komunikat Związku obrony poszkodowanych wojną został już oficjalnie zdementowany w pismach warszawskich. Zastępowane przezemnie Tow. „Kotwica" ma takiesame widoki na uzyskanie koncesji jak Tow. „Feniks". Niedawno odbył się we Wiedniu dalszy ciąg rokowań o rewaloryzację polskich przedwojennych polis wystawionych przez austrjackie Towarzystwa Ubezpieczeń przy udziale odnośnych władz obu państw interesowanych. — W ciągu tych rokowań roztrząsaną była także sprawa koncesji obu austrjackich towarzystw czynnych obecnie w Małopolsce, a mianowicie Tow. Ubezp. „Anker" (Kotwica) i „Feniks", które pod tym względem są zupełnie jednakowo traktowane.

Z poważaniem **Dr. Gumprich.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Pan Damazy" (gościnny występ M. Frenkla).

Niedziela popołudniu: „Ostatnia nowość" (ceny zniżone); wieczorem: „Pan Damazy" (gościnne występy Mieczysława Frenkla).

Poniedziałek: „Wielki człowiek do małych interesów" (gościnne występy M. Frenkla. — Przedstawienie popularne — ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A-B 39)

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Sobota: prof. Dr. Michał Friedlander: „Zadania opieki społecznej nad dziećmi i młodzieżą (z powodu „Tygodnia dziecka").

KINOTEATRY

Apollo: „Zdrada stanu".
Bagatela: „Biały grzech".
Corso: „Złota ferma" oraz „Riss i Rass".
Dom Żołnierza Polskiego: „Parada żołnierzyków".
Nowości: „Dziewczęta bez posagu".
Promień: „Całuję twoją dłoń, madame".
Sztuka: „Rycerze miłostek".
Uciecha: „Marsz weselny" (film dźwiękowy).
Wanda: „Kobiety nie do małżeństwa".
Warszawa: „Miłosne przygody księżniczki".

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 31 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.15: Prof. Jan Stanisławski — lekcja angielskiego. 16.40: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Kronika przyrodnicza — omówi dr. St. Skowron, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Komunikat rolniczy z Warszawy. 18.00: Audycja dla dzieci i młodzieży. 18.30: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Nabożeństwo majowe z kościoła Marjackiego w Krakowie. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego w Warszawie. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła. 20.30: Koncert z Warszawy. 22.00: Felieton, PAT i komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka taneczna. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w poniedziałek 2 czerwca o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Na porządku dziennym: obecna sytuacja gospodarcza a położenie klasy robotniczej; referuje tow. wicemarszałek Żuławski. — Ze względu na ważność spraw uprasza się zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie i punktualnie na wymienioną konferencję.

WYCIECZKĘ DO TYŃCA pieszo tam i z powrotem urządza Koło krajoznawcze Organizacji Młodzieży TUR i Pierwsza Gromada Czerwonego Harcerstwa w niedzielę 1 czerwca. Zbiórka przed Domem Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5) o godzinie 7 rano punktualnie. Wycieczka nie przewiduje żadnych kosztów.

WYCIECZKĘ DO CZERNY urządza wydział kultury i oświaty Związku zawodowego pracowników umysłowych (Kraków, Sławkowska 6) w niedzielę 1 czerwca. Punkt zborny przed dworcem zachodnim o godzinie 7'15 rano.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywcze „Jedność" w Limanowej koło rafinerji, spółdzielnia zarejestr. z ogr. odp. zawiadamia swych członków, że w niedzielę d. 1 czerwca 1930 r. o godzinie 10, a w razie nie dojścia do skutku o godz. 11 w sali kina przy rafinerji odbędzie się zwyczajne

XI. WALNE ZGROMADZENIE

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór prezydjum;
2) Odczytanie protokułu z ostatniego Wal. zgromadzenia;
3) Sprawozdanie Zarządu, Rady Nadzorczej, Lustratora Związku i Komisji Rewizyj. oraz wniosek o zatwierdzenie zamknięcia rachunków za r. 1929;
4) Rozdział nadwyżki względnie pokrycie straty sklepowego;
5) Wybór ustępujących członków z Rady Nadzorczej i zatwierdzenie wyboru 1-go członka Zarządu;
6) Zatwierdzenie budżetu na rok 1930;
7) Wnioski i interpelacje o ile zostaną zgłoszone.

670

Za Zarząd:
Ludwik Gola. Jan Łysek. Jan Kutrzuba.

Za Radę Nadzorczą:
Jan Fryś. Michał Paska.

We środę dnia 4 czerwca 1930 r. o godzinie 6'30 wieczorem odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej, przy ulicy Dunajewskiego 5

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków Drukarni Ludowej w Krakowie
Spółki z ogran. odpow.

Porządek dzienny:

1. Wybór przewodniczącego;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
3. Sprawozdanie Zarządu z działalności za rok 1929 i zamknięcie rachunków;
4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wniosek o udzielenie absolutorjum;
5. Podział nadwyżki bilansowej;
6. Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.